



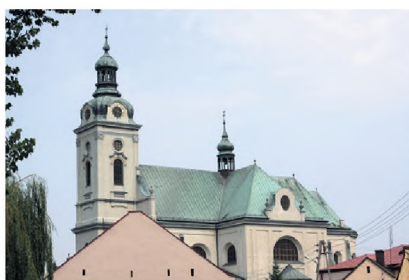
KRZANOWICE

i okolice

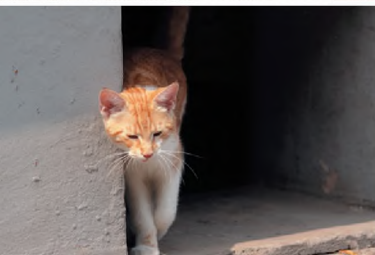
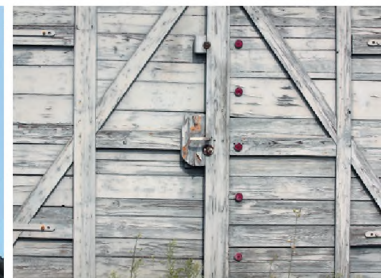
NUMER SPECJALNY

ISSN 1642-637

ROK 17, NR 7-8 (135-136) LIPIEC-SIERPIEŃ 2015 KRZANOWICE • BORUCIN • PIETRASZYN • WOJNOWICE • BOJANÓW



750 lat Krzanowic



W bieżącym roku mija 750 lat od pojawienia się pierwszej wzmianki o Krzanowicach w dokumencie króla Czech Przemysła Otokara II. Odnotowano w nim, że władca czeski nadał rycerzowi Herbordowi, stolnikowi biskupa ołomunieckiego wsie Krzanowice i Stepankovice wraz z prawem sprawowania w nich sądów i organizowania targów. Równocześnie zezwolił Herbordowi na dokonanie lokacji Krzanowic na prawie głubczyckim. Miało to miejsce 3 II 1265 roku.



Szanowni Mieszkańcy!

Przypadający w tym roku piękny jubileusz 750-lecia istnienia Krzanowic jest okazją do przypomnienia bogatej historii naszego miasteczka, do refleksji nad skutkami społecznych, politycznych i gospodarczych przeobrażeń, jakie dokonały się w minionych stuleciach, a także oceny potencjału, jaki tkwi w naszej lokalnej społeczności, od którego zależy dalszy rozwój i pomyślność Krzanowic. Śledząc karty historii widzimy, jak bogate i różnorodne były krzanowickie dzieje. Są lata gospodarczego ożywienia i sukcesów, przeplatane jednakże najazdami, wojnami i klęskami żywiołowymi. Zmieniali się właściciele tych ziem, ale i przynależność państwową. Polityczno-gospodarcze uwarunkowania powodowały migracje ludności. Miniony czas wypełniony jest mnóstwem wydarzeń, radościami i troskami mieszkających tu ludzi, ich sukcesami i porażkami. Pielęgnując przejętą spuściznę odnosimy się z szacunkiem do osiągnięć minionych pokoleń. Zadaniem naszym jest jednocześnie tworzenie nowego, pozostawienie śladu naszej działalności.

Dzisiejsze Krzanowice to niewielkie miasteczko, urokliwie oplecione wstęgami pól. Urodzajne ziemie stanowią jego główny potencjał gospodarczy, a pracowitość i poczucie obowiązku Mieszkańców rodzą odpowiedzialność za podejmowane działania. Położenie z dala od wielkomiej-



skiego zgiełku, bez obciążeń związanych z działalnością zakładów przemysłowych, daje warunki do stworzenia atrakcyjnej oferty aktywnego wypoczynku, opartej na dobrze rozwiniętej bazie sportowej i kulturalnej oraz istniejących trasach rowerowych. Wielokulturowość, tak bardzo charakterystyczna dla terenów pogranicza, dodatkowo wzbogaca nasz potencjał.

Troską władz samorządowych jest wykorzystanie tych walorów. Jednakże będzie to możliwe jedynie przy aktywnej postawie wszystkich Mieszkańców i włączeniu się w różne formy lokalnej aktywności, bo jedynie wspólnym działaniem i utożsamianiem się z naszą Małą Ojczyzną możemy skutecznie zaznaczyć swoje miejsce w środowisku i świadomie kształtować swoje życie. Zapraszam do pracy w działających stowarzyszeniach, występowania z inicjatywami lokalnymi, współpracy z radnymi. Z okazji jubileuszu składam wszystkim Mieszkańcom serdeczne życzenia realizacji zamierzeń i planów, sukcesów i pomyślności oraz satysfakcji ze wspólnie tworzonej przyszłości naszego miasteczka.

A – administracja

Krzanowice są siedzibą miejsko-wiejskiej gminy Krzanowice, położonej w powiecie raciborskim w Subregionie Zachodnim województwa śląskiego. Siedzibą władz gminy – Burmistrza oraz Rady Miejskiej – jest budynek w Krzanowicach przy ul. 15 Grudnia 5. Administracja samorządowa powołana jest do zaspokajania zbiorowych potrzeb mieszkańców.

Zadania te gmina Krzanowice realizuje poprzez funkcjonujące w strukturze organizacyjnej Urzędu Miejskiego referaty oraz samodzielne stanowiska. Obsługę administracyjną Rady Miejskiej prowadzi Biuro Rady Miejskiej. Dla realizacji zadań gminy powołane są także gminne jednostki organizacyjne: Zakład Gospodarki Komunalnej, Miejski Ośrodek Kultury, Gminna Biblioteka Publiczna, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Zadania w zakresie edukacji realizują szkoły i przedszkola. Od 2014 r. w mieście istnieje jednostka pomocnicza: sołectwo Moravia. Gmina Krzanowice jest członkiem dwóch stowarzyszeń o charakterze międzygminnym: Związku Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego oraz Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Górnej Odry.

B – bezpieczeństwo

Zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom to zespół działań podejmowanych w celu ochrony mieszkańców przed zagrożeniami. Koncentrują się one na zapewnieniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego, przeciwpowodziowego, ładu i porządku publicznego.

W mieście funkcjonuje jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej zrzeszająca 59 strażaków, w tym 40 czynnych. Wyposażona jest w 2 samochody bojowe: Magirus Deutz i Daimler Benz oraz w podstawowy sprzęt przeciwpożarowy i ratowniczy. Jednostka należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Zmiany organizacyjne, wprowadzone przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach spowodowały, że Krzanowice nie posiadają na terenie gminy samodzielnego posterunku policji. Nad ładem i porządkiem publicznym czuwają policjanci z Komisariatu Policji w Krzyżanowicach, patrolując teren w ramach przydzielonych służb. Bezpośredni kontakt z mieszkańcami realizowany jest poprzez dzielnicowego. W celu zapewnienia niezwłocznego uzyskania informacji o zdarzeniach zagrażających ludziom, ich mieniu oraz środowisku, utrzymania ciągłego monitorowania potencjalnych zagrożeń, szybkiego ostrzeżenia i alarmowania zagrożenia ludności oraz utrzymania w stałej gotowości systemu syren alarmowych, utworzono na terenie gminy Krzanowice System Wczesnego Ostrzeżenia (SWO).

Dla ochrony przeciwpowodziowej terenów położonych w sąsiedztwie centrum Krzanowic wykonano w latach 1998-1999 „Suchy polder na potoku Krzanowickim” składający się ze zbiornika górnego oraz zbiornika dolnego. W wyniku zniszczeń po powodzi w roku 2010

odbudowano zabezpieczenia na potoku Krzanowickim, które polegały między innymi na umocnieniu zapory czołowej zbiornika górnego przez zastosowanie wzmocnienia typu ciężkiego, odmuleniu zbiornika oraz na wykonaniu dodatkowych zapór bocznych, zabezpieczonych narzutem kamiennym od strony odwodnej. Przebudowano również przepustę wałowe oraz odbudowano przyczółki. W ramach tej inwestycji wykonano także stację hydrologiczną wraz z zasilaniem, która umożliwia zdalny odczyt poziomu wody w potoku Krzanowickim.

W celu ochrony przeciwpowodziowej terenów zlokalizowanych w sąsiedztwie koryta Białej Wody w Krzanowicach został wybudowany w roku 2012 „Suchy zbiornik przeciwpowodziowy (polder przepływowy) na cieku Biała Woda”. Zbiornik ten nie przewiduje stałego piętrzenia wody. Sposób zagospodarowania obszaru czaszy zbiornika pozostaje bez zmian. Wielkość zalewu przy maksymalnym piętrzeniu wynosi 27 ha (w tym 2,43 ha na obszarze Republiki Czeskiej).

Na terenie Krzanowic, w centrum miasta, funkcjonuje monitoring miejski. System kamer umożliwia ciągłą obserwację newralgicznych punktów. Obraz z kamer jest rejestrowany i przekazywany do Komisariatu Policji w Krzyżanowicach.

C – chór „Cecylia”

Pierwsza wzmianka o tradycjach śpiewaczych w Krzanowicach pochodzi z 1691 r. Informuje ona o organiście działającym przy kościele parafialnym. Przez kolejne lata to właśnie organisci byli organizatorami śpiewu kościelnego. W 1928 r. mistrz gry na organach Józef Hoffmann, powiększywszy chór kościelny, nadał mu nazwę chór „Cecylia”. Założył również Związek św. Cecylii, do którego należała orkiestra i chór męski. W 1938 r. głównym dyrygentem chóru został Karol Jureczka. Okres II wojny światowej spowodował kilkuletnią przerwę w działalności chóru. Została ona wznowiona już w 1945 r. przez przedwojennego dyrygenta. W 1950 r. krzanowicki chór został włączony do Śląskiego Zjednoczenia Związków Śpiewaczych w Katowicach, a w 1954 zmienił nazwę na „Ogniwo”, zaś w 1957 na Zespół Wokalno-Instrumentalny im Stanisława Moniuszki w Krzanowicach.

W 1978 r. zmarł zasłużony dla chóru dyrygent Karol Jureczka, co spowodowało przerwę w działalności chóru. Od 1979 roku, przez dwa lata, funkcjonował jako zespół kościelny. Wznowienie działalności nastąpiło w 1984 r., a nowym dyrygentem została, i jest nim do dziś, Kornelia Pawliczek-Błońska. W 1993 r. chór powrócił do swej dawnej nazwy „Cecylia”. W jego repertuarze są pieśni kościelne, świeckie polskie i morawskie oraz pieśni w języku niemieckim.

D – działalność gospodarcza

W centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej figuruje 86 podmiotów wskazujących Krzanowice

jako główne miejsce wykonywania działalności gospodarczej. Świadczą one przede wszystkim usługi w zakresie robót budowlanych i wykończeniowych, instalacyjnych centralnego ogrzewania oraz elektrycznych. Dziesięciu przedsiębiorców wykonuje działalność gospodarczą w obszarze handlu i dwóch w hotelarstwie.

E – ekologia

W ramach prowadzonych działań proekologicznych samorząd gminny zlecił opracowania szeregu programów oraz realizował inwestycje, które miały na celu przyjazne korzystanie ze środowiska. Podstawowym dokumentem opisującym stan środowiska w gminie oraz wskazującym kierunki działań był opracowany w 2002 r. Programu Ochrony Środowiska Gminy Krzanowice. W 2004 r. przygotowano Planu Gospodarki Odpadami oraz Plan Obniżenia Niskiej Emisji. Jego realizacja umożliwiła wymianę w całej gminie 87 kotłów grzewczych w budynkach indywidualnych na ekologiczne źródło ciepła. W latach 2000-2004 dokonano wymiany kotłów grzewczych na ekologiczne piece retortowe w placówkach oświatowych oraz w budynku Urzędu Miejskiego. W 2004 r. przeprowadzono inwentaryzację wyrobów zawierających azbest na terenie gminy i opracowano program jego usuwania. Obecnie trwa jego aktualizacja wraz z ponowną inwentaryzacją. W roku bieżącym przygotowano Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Krzanowice, który został przyjęty uchwałą Rady Miejskiej. W ramach działań zmierzających do obniżenia niskiej emisji, zmniejszenia energochłonności budynków użyteczności publicznej wykonano w Krzanowicach termomodernizację Miejskiego Ośrodka Kultury oraz budynku Zespołu Szkół w Krzanowicach, a także częściową termomodernizację budynku gminnego przy ul. Cegielnianej (Pensjonat Moravia).

F – fundusze zewnętrzne

Realizacja wielu inwestycji i zadań gminnych może nastąpić dzięki ich finansowaniu lub współfinansowaniu ze środków zewnętrznych. Mogą one pochodzić z funduszy unijnych, budżetu państwa, samorządu wojewódzkiego lub powiatowego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, bądź organizacji i instytucji współpracujących z samorządem. Pomocowy charakter funduszy zewnętrznych, z których korzystają gminy polega na:

- finansowaniu lub współfinansowaniu zadań na zasadzie refundacji poniesionych nakładów,
- udzielaniu niskooprocentowanych pożyczek i kredytów na zadania z możliwością częściowego ich umorzenia,
- finansowaniu lub współfinansowaniu zadań na zasadzie udzielania dotacji na ich realizację.

Instytucjami finansującymi lub współfinansującymi różnego rodzaju inwestycje na zasadzie refundacji są wszystkie fundusze Unii Europejskiej. Gmina Krzanowice dotychczas korzystała między innymi z:

- Funduszu Solidarności Unii Europejskiej,
- Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013 „Odnowa i rozwój wsi”,

- Europejskiego Funduszu Społecznego,
- Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w skład którego wchodzi:
 - Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013,
 - Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego na lata 2007-2013,
 - Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013,

Niskooprocentowanych pożyczek i kredytów oraz ich umorzeń udziela Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach przy realizacji zadań z zakresu ochrony środowiska (m.in. termomodernizacje). Na realizację inwestycji z zakresu usuwania szkód powstałych w wyniku klęsk żywiołowych, na rozwój sportu, na realizację inwestycji oświatowych, na tworzenie klubów i świetlic, ich remonty i wyposażenie, itp. dotacji udzielają instytucje krajowe, takie jak:

- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (wcześniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych),
- Ministerstwo Sportu i Turystyki,
- Ministerstwo Edukacji Narodowej,
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
- Urząd Marszałkowski w Katowicach (Samorząd Województwa Śląskiego),
- Urząd Wojewódzki w Katowicach,
- Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej w Katowicach.

G – gospodarka komunalna



Gospodarka komunalna jest dziedziną administracji publicznej mającą na celu zaspokajanie wspólnych potrzeb ludności żyjącej w skupiskach. Obejmuje zaopatrzenie w wodę, oczyszczanie i odprowadzanie ścieków, utrzymanie czystości i porządku, oświetlenie ulic i placów, sprawy terenów zieleni, a także gospodarowanie zasobami mieszkaniowymi stanowiącymi własność gminy, remonty budynków mieszkalnych i zarząd nimi. Zadania z tego zakresu realizuje Referat Gospodarki Komunalnej, Budownictwa i Rolnictwa oraz Zakład Gospodarki Komunalnej. W zasobach gminy Krzanowice jest 14 mieszkań komunalnych, w tym 6 lokali socjalnych, o łącznej powierzchni użytkowej 499,31 m². Ich bieżącym utrzymaniem zajmuje się merytoryczny referat Urzędu Miejskiego. Do jego obowiązków należy także utrzymanie czystości

na terenie miasta i sołectw, zimowe i letnie oczyszczanie dróg i chodników, utrzymanie zieleni miejskiej i gminnych terenów zielonych, a także bieżąca naprawa dróg i chodników.

Odbiorem nieczystości stałych zajmuje się wyłonią w drodze przetargu firma zewnętrzna. Opłatę za odbiór odpadów od odbiorców indywidualnych oraz tzw. nieruchomości niezamieszkałych ustala Rada Miejska. Gminną siecią wodociągową i kanalizacyjną zarządza Zakład Gospodarki Komunalnej, który jest gminnym zakładem budżetowym. Długość sieci wodociągowej (bez przyłączy) na terenie gminy Krzanowice wynosi 74,3 km, w tym na terenie Krzanowic 36,8 km. Dzielne zużycie wody przez wszystkich odbiorców na terenie gminy sięga ok. 450 m³/dobę, w samych Krzanowicach ok. 200 m³/dobę. Na terenie gminy zlokalizowana jest oczyszczalnia ścieków o przepustowości 850m³/dobę. Przyjmuje ona rocznie ok. 77 000 m³ ścieków, w tym ok. 7 000 m³ ścieków dowożonych taborem asenizacyjnym. Średniobowa przepustowość oczyszczalni wynosi 210 m³/dobę. Miasto tylko w części objęte jest kanalizacją sanitarną. Obecnie aktualizowana jest dokumentacja projektowa na budowę sieci kanalizacyjnej w całym mieście. Na ten cel gmina chce pozyskać środki z funduszy zewnętrznych. Gmina utrzymuje na swoim terenie 816 punktów świetlnych, które zostały zmodernizowane w 2009 r. Na terenie miejscowości Krzanowice znajduje się 415 szt. opraw oświetleniowych. Miesięczny koszt utrzymania i konserwacji oświetlenia ulicznego wynosi ponad 6 tys. zł.

H – Herb



Współczesny herb gminy Krzanowice przedstawia czerwoną tarczę, a na niej koronę i znajdujący się poniżej złoty miecz, zwrócony ostrzem do dołu. Najpewniej miecz znalazł się na krzanowickiej tarczy herbowej na skutek zapożyczenia z herbu średniowiecznych włodarzy miasteczka, panów z Fulstęjnu. Pionowe ułożenie

miecza – u dołu ostrze, u góry rękojeść – po raz pierwszy widnieje na woskowej pieczęci przywieszzonej do dokumentu z 24 II 1506 r., wystawionego przez burmistrza i radę miasteczka Krzanowice. Nad mieczem nie widniała jeszcze wtedy korona. Pojawiła się dopiero na pieczęcie z herbem, odbitej na dokumencie z 1814 r., wydanym przez pruski magistrat w Krzanowicach. Wtedy też na tarczy pojawiły się wszystkie barwy herbowe używane po dziś dzień. 12 VI 1996 r., na mocy uchwalonego tego dnia statutu gminy, stał się oficjalnym herbem wszystkich miejscowości wchodzących w skład gminy Krzanowice.

I – inwestycje

W Krzanowicach, w ciągu ostatnich sześciu lat, realizowanych było szereg inwestycji, których celem była poprawa komfortu życia mieszkańców, a także realizacja zadań cięższych na gminie. Część z nich została zrealizowana ze środków własnych gminy, ale na większość uzyskano

dofinansowanie ze środków zewnętrznych – unijnych i krajowych. Inwestycje na mieniu nie stanowiącym własności gminy (np. drogi wojewódzkie i powiatowe) finansowane były przez podmioty będące ich właścicielami.

Najważniejsze realizacje to:

- remont drogi wojewódzkiej DW 917 ul. Kolejowa – granica państwa,
- remont drogi wojewódzkiej DW 917 ul. Raciborska wraz z chodnikiem,
- zagospodarowanie terenu przy przedszkolu w Krzanowicach na Gminny Plac Zabaw),
- termomodernizacja MOK w Krzanowicach,
- remont chodnika przy drodze powiatowej ul. Długa,
- modernizacja turystycznej bazy noclegowej w budynku wielofunkcyjnym – Pensjonat Moravia,
- remont dróg gminnych: ul. Mikołaja i ul. Rybna,
- odbudowa kanalizacji sanitarnej ul. Mikołaja ,
- odbudowa zabezpieczeń powodziowych na Polderze Górnym na Potoku Krzanowickim,
- odbudowa dróg gminnych transportu rolniczego na dł. 2,6 km,
- budowa kompleksu boisk sportowych w ramach programu „Moje boisko ORLIK 2012”,
- budowa sali sportowej z zapleczem i łącznikiem przy ZS w Krzanowicach,
- stabilizacja osuwiska w Krzanowicach ul. Zamkowa,
- utworzenie Dużego Placu Zabaw przy ZS w Krzanowicach,
- połączenie drogowe przygranicznych miejscowości Krzanowice – Rohov,
- wykonanie zasuwy regulacyjnej na Polderze Dolnym,
- wykonanie wzmocnienia przyczółku (muru oporowego) na wlocie do Potoku Krzanowickiego.

J – jednostki pomocnicze

Jednostki pomocnicze są lokalną wspólnotą samorządową mieszkańców części gminy. Stanowią strukturę spójną terytorialną, która przejmuje na swoim terytorium realizację zadań publicznych, ułatwiając gminie wykonywanie jej zadań. Ustanawiane są przez radę gminy (miasta). Nie posiadają osobowości prawnej. W jednej miejscowości może być ustanowione kilka jednostek pomocniczych. Również część miasta może stanowić jednostkę pomocniczą. Taka sytuacja ma miejsce w Krzanowicach, w których, mocą uchwały Nr XXXIV/250/2014 Rady Miejskiej z dnia 26 sierpnia 2014 r. w części Krzanowic wydzielono jednostkę pomocniczą – sołectwo Moravia. Na jej czele stoi sołtys, który realizuje swoje zadania przy pomocy 6-osobowej Rady Sołectkiej. Jest on organem wykonawczym sołectwa. Kadencja sołtysa i Rady Sołectkiej trwa 4 lata. Sołtys i Rada Sołectka wybierani są przez Zebranie Wiejskie, które jest organem uchwałodawczym. Szczególną kompetencją, przysługującą wyłącznie sołectwom, jest dysponowanie, od 2009 roku, funduszem sołectkim. Do dyspozycji sołectwa „Moravia” w 2015 r. jest 26 014,55 zł.

K – kultura

Organizatorem działalności kulturalnej na terenie miasta i gminy jest gminna instytucja kultury – Miejski Ośrodek Kultury w Krzanowicach, prowadzący działalność także w domach kultury w Bojanowie i Borucinie oraz w świetlicy wiejskiej w Pietraszynie. Niekwestionowany udział w krzewieniu kultury ma także Biblioteka Gminna.

Miejski Ośrodek Kultury

Dom Kultury w Krzanowicach został oddany do użytku w maju 1964 r. W jego budowie uczestniczyli mieszkańcy oraz pomagali żołnierze, którzy rozpoczęli prace i towarzyszyli budowniczym aż do zakończenia robót. Obiekt służył lokalnej społeczności, członkom organizacji społecznych i pracownikom zakładów pracy.

Organizowano w nim kursy szycia i gotowania, prac ręcznych, pokazy mody, degustacje, pokazy reklamowe, wykłady lekarzy, odczyty, pogadanki.

W ciągu ostatnich paru lat w domu kultury poczyniono szereg nakładów inwestycyjnych. Przeprowadzono termomodernizację budynku z wymianą ogrzewania oraz stolarki okiennej i drzwi wejściowych, na sali widowiskowej zainstalowano klimatyzację. Zakupiono także nowy sprzęt nagłośnieniowy, odnowiono scenę, założono kurtyny i zainstalowano nowoczesne oświetlenie sceniczne. Salę widowiskową wyposażono w nowe krzesła i stoły. Do zajęć tanecznych zamontowano na ścianie duże lustro. Odnowiono toalety i Klub Młodzieżowy. Obecnie w Domu Kultury działają: Chór „Cecylia”, zespoły taneczne „MX Kids”, swoje próby mają „Krzanowickie Omy”, prowadzo-



ne są zajęcia Aerobiku, muzyczne, warsztaty plastyczne i fotograficzne, Organizowane są koncerty muzyczne, spektakle teatralne, wystawy malarskie i fotograficzne, odbywają się także zabawy taneczne i bale karnawałowe. Z budynku domu kultury korzystają instytucje, organizacje i stowarzyszenia działające na terenie gminy Krzanowice. W ostatnich pięciu latach dom kultury zrealizował 10 projektów kulturalnych i edukacyjnych – w tym większość sfinansowana została ze środków Unii Europejskiej, zaś w ramach prowadzonej działalności wydawniczej, w ciągu ostatnich paru lat, wydano 6 książek.

Krzanowickiej instytucji kultury organizacyjnie podporządkowany jest pensjonat Moravia, zlokalizowany w Krzanowicach przy ul. Cegielnianej oraz hala sportowa przy Zespole Szkół w Krzanowicach.

Gminna Biblioteka Publiczna

W budynku domu kultury mieści się Biblioteka Gminna, która posiada filie w Borucinie i Wojnowicach. GBP zatrudnia obecnie 3 pracowników w łącznym wymiarze 2,25 etatu. Z gminnego księgozbioru, liczącego 30450 pozycji, korzysta 555 czytelników. W bibliotece w Krzanowicach zgromadzono ponad 16 tys. woluminów, a zapisanych jest 303 czytelników. Wolny dostęp do półek ułatwia swobodny wybór lektury dopasowanej do wieku, zainteresowań, potrzeb i wrażliwości korzystających ze zbiorów.

- Biblioteka gminna inicjuje i prowadzi szereg akcji edukacyjno-wychowawczych mających na celu zachęcanie dzieci do poznawania ciekawego świata książki już od najmłodszych lat. Przy współpracy z placówkami szkolno-przedszkolnymi organizowane są m.in.:
- konkursy plastyczne,
- głośne czytanie bajek w przedszkolach i bibliotekach,
- warsztaty plastyczne dla dzieci,
- konkurs pięknego czytania,
- quizy dla dzieci ze znajomości bajek,
- lekcje biblioteczne,
- wycieczki przedszkolaków do biblioteki połączone z głośnym czytaniem bajek,
- wystawki okolicznościowe.

Gminna Biblioteka Publiczna w Krzanowicach uczestniczy w programie Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”, z którego otrzymała w bieżącym roku dofinansowanie do zakupu nowości wydawniczych w wys. 6330 zł.

L – laska gwara

Gwary laskie (potocznie morawska mowa) – język mówiony autochtonicznej ludności pogranicza polsko-czeskiego, nazwany przez językoznawców „przejściowym”, co przejawia się współlistnieniem cech charakterystycznych dla dwóch różnych języków, w tym przypadku języka polskiego i czeskiego. Ich nazwa pochodzi od rozciągającego się na tym obszarze w średniowieczu pasa lasów oddzielających Opawszczyznę od Moraw. Granicą oddzielającą gwary laskie od gwar śląskich jest rzeka Cyna (w dolnym biegu zwana też Psiną), która wpada do Odry w okolicach Bieńkowic. Laskie są miejscowości leżące na południe od tej rzeki, tj. Pietrowice Wielkie i Samborowice (z gminy Pietrowice Wielkie), Pietraszyn, Krzanowice, Borucin (z gminy Krzanowice), Owsiszczce, Nowa Wioska, Bolesław, Tworków i Bieńkowice (z gminy Krzyżanowice). Badania dialektologiczne prowadzone w ostatnich latach pokazały, że najlepiej zachowała się ta gwara w gminie Krzanowice. Gwary laskie są ciekawym zjawiskiem językowym dla dialektologów. Z polskich językoznawców interesujących się tą tematyką wymienić należy: Lucjana Malinowskiego, Kazimierza Nitscha, Karola Dejnę (Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski, cz. 1 – Łódź 1951, cz. 2 – Łódź 1953), Romana Laskowskiego, Feliksa Steuera. Od roku 2001 tematyka gwar laskich należy do kręgu zainteresowań naukowych

rodowitej krzanowiczanki, nauczycielki języka polskiego w miejscowej szkole, Marceli Szymańskiej.

Najistotniejsze cechy gwar laskich:

- wymowa spółgłoski h tylnojęzykowej, dźwięcznej, która nie występuje w języku polskim. W języku ogólnym słyszymy w tym miejscu g, np. hniedy (pol. gniady), hłyboko (pol. głąboko)
- grupa *tort przeszła w trat, np. hrach (pol. groch), brana (pol. brona),
- grupa *tolt wymawiana jest w postaci *tłat, np. hława,
- samogłoska *ē nie uległa przegłosowi, dlatego słyszymy np. med (pol. miód),
- przed spółgłoską r ps. *y, *i nie przeszły w e, np. sekyrka, syr, szyrszy,
- w pewnych pozycjach utrzymują się tzw. sonanty, np. wylna (pol. wefna),
- nie występują samogłoski nosowe. W miejscu śródwyrazowego *q jest u, np. susid, sud, zub, muka, mudry, huser,
- brak przegłosu 'e w 'o, np. cietka zamiast ciotka, sestra zamiast siostra,
- brak spółgłosek wargowych miękkich takich jak: p', b', m', f', w'. Słyszemy: pes, pynize, popeł, beru, myszkać, wdowiec,
- występuje polskie dz, któremu w czeszczyźnie odpowiada d, np. dziedina – dědina,
- występują polskie spółgłoski miękkie: ć, dź, ń, ś, ź, np. ćma, dziotcha, kominiarz,
- w miejscu czeskich samogłosek długich pojawiają się samogłoski krótkie albo pochylone, które na tym terenie przybierają postać: a, y, i, u (ó), np. mraz, hrzybrz, mliko, chlib.

Ł – łowiectwo

Na terenie gminy Krzanowice działa Koło Łowieckie nr 2 Bażant, które powstało w 1953 roku i swoim działaniem obejmuje gminy Krzanowice, Krzyżanowice, Pietrowice Wielkie oraz Racibórz. Obecnie Koło liczy 38 członków oraz dwóch stażystów. Jego siedziba znajduje się w Bieńkowicach, a dzierżawiona powierzchnia przekracza 13 000 ha, w tym 4 600 ha znajduje się na terenie gminy Krzanowice. W gminie Krzanowice do Koła należy 6 członków, w tym dwóch strażników łowieckich. Na terenie Koła występuje zwierzyna drobna: bażant, kuropatwa i zajęc oraz gruba: dzik i sarna.

M – mniejszość narodowa

Krzanowice, na przestrzeni wieków, wchodziły w skład państwa polskiego, czeskiego i niemieckiego. Przynależność do tego ostatniego do czasów II wojny światowej pozostawiła silne wpływy wśród rodzimej ludności. Kiedy pojawiły się prawne możliwości tworzenia Związku Mniejszości Niemieckiej w Polsce, w Krzanowicach pojawiła się inicjatywa utworzenia organizacji skupiającej osoby narodowości niemieckiej. Deklarację utworzenia lokalnej grupy w Krzanowicach złożyło ponad 1800 osób. Spotkanie organizacyjne odbyło się 24 XI 1989 r., a oficjalne rozpoczęcie działalności nastąpiło 29 V 1990 r. Koło krza-

nowickie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego swoją działalność ukierunkowało przede wszystkim na pielęgnowanie kultury i języka niemieckiego w życiu codziennym, organizację kursów językowych oraz na wprowadzenie języka niemieckiego do szkół i przedszkoli. Z inicjatywy działaczy mniejszości niemieckiej z terenu gminy Krzanowice podjęto działania mające na celu wprowadzenie, oprócz polskich, także niemieckich nazw miejscowości. Referendum w tej sprawie przeprowadzono w gminie w lutym 2007 r. Mieszkańcy, w zdecydowanej większości, opowiedzieli się w nim za wprowadzeniem tablic dwujęzycznych. Ostatecznie tablice zainstalowano w listopadzie 2012 r. Pod tablicą o nazwie Krzanowice pojawiła się druga, ze starą niemiecką nazwą – Kranowitz.

N – nauka

Realizacja zadań oświaty publicznej należy do obowiązkowych zadań gminy, która zobowiązana jest zapewnić kształcenie, wychowanie i opiekę w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjum, tzn. odpowiednio zorganizować funkcjonowanie szkół, dostosować sieć szkół i przedszkoli do potrzeb uczniów, zorganizować bezpieczne dowożenie uczniów, wyposażyć sale lekcyjne, pracownie oraz sale gimnastyczne. Gminy są odpowiedzialne za zapewnienie w budynkach szkolnych odpowiednich warunków do nauki, właściwego stanu technicznego obiektów szkolnych oraz spełniania przez otoczenie szkoły wymogów bezpieczeństwa.

Edukacja przedszkolna i szkolna dzieci i młodzieży realizowana jest w Krzanowicach w czterooddziałowym przedszkolu oraz w Zespole Szkół, w którym naukę pobierają uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Do krzanowickiego przedszkola uczęszcza obecnie 80 dzieci i jest ono placówką 9-godzinną. Dzieci, oprócz realizacji podstawy programowej, mogą także korzystać z zajęć dodatkowych: logopedycznych, rytmiki i nauki języka niemieckiego. Przedszkole, łącznie z oddziałami zamiejscowymi w Pietraszynie i Bojanowie, zatrudnia 12 nauczycieli oraz 13 pracowników obsługi. Zespół Szkół w Krzanowicach kształci obecnie ponad 170 uczniów w szkole podstawowej oraz 115 gimnazjalistów, łącznie w 15 oddziałach. Zatrudnia 36 nauczycieli oraz 12 pracowników obsługi. Do dyspozycji uczniów są gabinety przedmiotowe, nowoczesna baza sportowa, plac zabaw, świetlica szkolna. Szkoła realizuje programy edukacyjne, także z wykorzystaniem funduszy zewnętrznych. Dzieci i młodzież uczestniczą w licznych konkursach, turniejach i olimpiadach przedmiotowych, plasując się niejednokrotnie na czołowych miejscach. Uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi mogą korzystać z zajęć korekcyjno-kompensacyjnych, nauczania indywidualnego oraz zajęć rewalidacyjnych.

O – opieka społeczna

Zadania z zakresu opieki społecznej realizuje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej z siedzibą przy ul. Zawadzkiego 5. Z jego pomocy i wsparcia korzysta w całej gminie niemalże 150 osób z blisko 70 rodzin, w tym w Krzanowi-

cach 52 osoby z 29 rodzin. Świadczenia, którymi objęci są podopieczni GOPS, to zasiłki stałe, zasiłki okresowe, zasiłki celowe, pomoc w formie posiłku dla dzieci i dorosłych oraz usługi opiekuńcze. Ponadto GOPS w ramach pomocy społecznej prowadzi pracę socjalną we wszystkich środowiskach objętych pomocą, pracę asystentów rodzinnych w środowiskach mających trudności opiekuńczo-wychowawcze oraz uczestniczy w pracach Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego do Spraw Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. W ramach działań prowadzonych przez Gminną Komisję Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wsparciem objętych jest 22 uzależnionych. Poza działalnością w pomocy społecznej GOPS wykonuje zadania z zakresu świadczeń rodzinnych i świadczeń alimentacyjnych. Dla rodzin o niskich dochodach dużą pomoc w pokryciu wydatków mieszkaniowych stanowią dodatki mieszkaniowe, przyznane ponad 30 osobom oraz dodatki energetyczne, z których korzysta ponad 20 osób. Pięciu mieszkańców gminy, którzy wymagają całodobowej opieki, przebywa w domu pomocy społecznej. Natomiast pomoc w domu, poprzez świadczenie usług opiekuńczych, udzielana jest 11 podopiecznym, w tym sześciu w Krzanowicach. W celu realizacji zadań nałożonych na opiekę społeczną GOPS zatrudnia 4 pracowników socjalnych i dwie opiekunki środowiskowe.

P – Partnerstwo

Kontakty Krzanowic z partnerami poza granicami kraju sięgają lat 50., kiedy to strażacy i sportowcy nawiązali współpracę z jednostkami czeskimi. O pełnym partnerstwie międzynarodowym można jednak mówić dopiero od lat 90. Pierwszą oficjalną umowę partnerską podpisano z czeską Chuchelnią 22 II 2000 r. W 1999 r. nawiązano pierwsze kontakty z ukraińskim Rohatyniem. Do podpisania umowy o współpracy doszło 4 X 2002 r. Przewidywała ona wymianę kulturalną, szkolną, sportową, a także w dziedzinie rolnictwa i przedsiębiorczości. Współpracę z niemiecką gminą Salzbergen rozpoczęto w 2005 r., a umowę o partnerstwie podpisano 11 V 2006 r. Podpisane umowy stały się bazą wymiany i współpracy na różnych płaszczyznach między dorosłymi mieszkańcami, dziećmi i młodzieżą partnerskich miejscowości. Umożliwiają one również wymianę doświadczeń między samorządowcami. Gmina zajmuje także aktywną postawę w ramach współpracy transgranicznej, realizując liczne projekty z partnerami czeskimi.

R – rolnictwo

Gmina Krzanowice jest typową gminą rolniczą. Z 47,06 km² powierzchni, około 90 proc. stanowią użytki rolne. Struktura użytków rolnych przedstawia się następująco: Krzanowice miasto i Krzanowice – obszar wiejski łącznie:

- użytki rolne – 90,5 proc.,
- drogi – 3,5 proc.,
- tereny zabudowane – 4,6 proc.,
- tereny pozostałe – 1,4 proc.

Na terenie Krzanowic przeważają grunty klasy I, II i III a.

Struktura gospodarstw rolnych na terenie Krzanowic przedstawia się następująco:

- do 2 ha – 180 gospodarstw – 66%,
- od 2 do 5 ha – 31 gospodarstw – 11%,
- od 5 do 7 ha – 7 gospodarstw – 3%,
- od 7 do 10 ha – 8 gospodarstw – 3%,
- od 10 do 15 ha – 27 gospodarstw – 10%,
- powyżej 15 ha – 19 gospodarstw – 7%.

RAZEM: 272 gospodarstwa – 100%

Rolnictwo oparte jest na produkcji roślinnej i zwierzęcej. Wśród upraw przeważa pszenica i kukurydza, zaś w hodowli – hodowla bydła mlecznego. Rolnicy stosują nowoczesne formy produkcji rolniczej, gospodarstwa są zmechanizowane i wyposażone w wysokiej klasy sprzęt rolniczy.

Oprócz gospodarstw indywidualnych na terenie gminy działa także Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, zajmująca się uprawą zbóż: pszenicy i kukurydzy oraz rzepaku i buraka cukrowego. W produkcji zwierzęcej dominuje hodowla bydła opasowego i mlecznego.

Na terenie gminy działalność rolniczą prowadzi również Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe „Agromax” sp. z o.o., laureat Złotej Odznaki za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Przedsiębiorstwo prowadzi działalność rolniczą w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Rolników w ich działalności wspiera od lat Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Krzanowicach, której wieloletnim prezesem jest Henryk Sławik.

S – stowarzyszenia

Na terenie Krzanowic aktywnie działa sześć Stowarzyszeń.

Klub Sportowy 1905 Krzanowice

Początki jego działalności sięgają 1905 roku. Obecnie klub prowadzi drużynę seniorów w klasie A oraz dwie grupy młodzieżowe: juniorów starszych i trampkarzy starszych. Prezesem Klubu jest Waldemar Hnida, zaś wiceprezesem Ryszard Rusnak.

Gminne Stowarzyszenie Uczniowski Klub Sportowy Krzanowice

UKS został założony w 2004 r. i obecnie prowadzi: drużynę III ligi kobiet, drużynę junierek, młodziczek, drużynę miniatkówki oraz grupy naborowe. Prezesem UKS jest Janusz Duda, a wiceprezesem Maciej Hryckiewicz.

Ochotnicza Straż Pożarna

Jej powstanie związane jest z wielkim pożarem, do jakiego doszło w Krzanowicach w 1889 roku. Weszła ona w skład Śląskiego Prowincjonalnego Związku Straży Pożarnych. W 1929 r., w czasie uroczystości 40-lecia istnienia straży pożarnej w Krzanowicach, poświęcony został sztandar tej jednostki, ufundowany przez wdzięcznych mieszkańców i dobrodziejów, zaś w 1935 r. wybudowano remizę strażacką, stanowiącą do dzisiaj siedzibę jednostki. Po drugiej wojnie światowej wznowienie działalności ochotniczej straży pożarnej nastąpiło dopiero w listopadzie

1947 roku. Obecnie jednostka zrzesza 59 strażaków, w tym 40 czynnych. Na jej wyposażeniu są 2 samochody bojowe oraz specjalistyczny sprzęt pożarowy i ratowniczy. Jednostka wchodzi w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Stowarzyszenie integracji społecznej „Dla nas szansa”

Istnieje od maja 2010 roku. Założone zostało przez Krystynę Mandrysz, Ewę Gotzmann, Margit Dereń oraz Manfreda Ryckę. Obecnie Stowarzyszenie zrzesza 70 osób, a jego Prezesem jest Dorota Podolska. Stowarzyszenie organizuje spotkania integracyjne, warsztaty plastyczne, wycieczki, kiermasze. Środki na swoją działalność pozyskuje ze składek członkowskich, 1% odpisu z podatku oraz od sponsorów. Realizuje projekty współfinansowane ze środków zewnętrznych. W 2011 roku Stowarzyszenie aplikowało o środki w dwóch projektach: „Poznajemy i malujemy swój świat” – w ramach projektu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzanowicach oraz „Poznając sztukę obdarowujemy drugiego człowieka” – w ramach projektu fundacji polsko-amerykańskiej „Działaj lokalnie”. Natomiast w 2012 roku realizowano projekt „Żyj zdrowo i radośnie” finansowany przez Gminną Komisję Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krzanowicach.

Gminne Koło Emerytów Rencistów i Inwalidów w Krzanowicach – Oddział Powiatowego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów z Raciborza

Koło powstało w 2009 roku. Przewodniczącą jest Katarzyna Łozińska, zastępcą Krystyna Mandrysz, a Skarbnikiem Józef Kocem. Środki na działalność Koła pochodzą przede wszystkim ze składek członków, których obecnie jest ok. 150. Działalność polega na organizowaniu spotkań, „Dni Seniora”, zabaw tanecznych, balów przebierańców, wycieczek rowerowych, itp. Koło współpracuje ze Stowarzyszeniem integracji społecznej „Dla nas szansa” oraz kołem emerytów z Chuchelnej (Czechy). Z czeskimi partnerami organizowane są wspólne imprezy, np. bale karnawałowe, wystawy kwiatów, smażenie jajek, profesjonalne pokazy mody. Obecnie Koło realizuje projekt „W zdrowym seniorze zdrowy duch”, finansowany przez Fundację Inicjatyw Obywatelskich Śląskie Lokalnie.

Koło krzanowickie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego (DFK Krzanowice)

Powstało 29 maja 1990 r. Na listę popierającą utworzenie Koła wpisało się wtedy 1806 mieszkańców. Dzisiaj koło liczy ok. 200 członków, a jego przewodniczącą jest Brygida Abrahamczyk. DFK swoją działalność ukierunkowuje przede wszystkim na pielęgnowanie kultury i języka niemieckiego w życiu codziennym oraz na integrację środowiska. Na prowadzenie swojej działalności, oprócz składek członkowskich, pozyskuje środki z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (Stiftung für deutsch-polnische Zusam-

menarbeit). Pozyskane środki przeznaczane są przede wszystkim na wycieczki dla seniorów oraz kolonie dla dzieci. Z zewnętrznych środków wyremontowano także salę bankietową pensjonatu Moravia.

Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztych – Rejon Ziemi Raciborsko-Głubczyckiej, Oddział Pietrowice Wielkie

W organizacji tej czynnie działają czterej mieszkańcy Krzanowic. Dotychczas nie utworzono samodzielnej jednostki organizacyjnej.

T – transport

Połączenia komunikacyjne na terenie gminy Krzanowice zabezpiecza sieć dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Istniejąca kiedyś linia kolejowa została wyłączona z eksploatacji. Kategorie dróg na terenie gminy Krzanowice:

- drogi gminne o łącznej długości 31,15 km (w Krzanowicach – 13,1 km),
- drogi powiatowe o łącznej długości 20,32 km (w Krzanowicach – ok. 6,6 km),
- drogi wojewódzkie o łącznej długości 7,7 km (w Krzanowicach 5,75 km).

Komunikację autobusową miastu zapewnia Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Raciborzu sp. z o.o.

U – utrzymanie czystości

Zasady utrzymania porządku na terenie gminy reguluje uchwała Rady Miejskiej w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Krzanowice. Są w niej zawarte postanowienia dot. zakresu prowadzenia selektywnego zbierania i odbierania odpadów komunalnych, wymagań w zakresie uprzątnięcia błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z części nieruchomości służących do użytku publicznego, rodzaju pojemników przeznaczonych do zbierania odpadów komunalnych na terenie nieruchomości oraz na drogach publicznych, ich pojemności, a także warunków ich rozmieszczenia, utrzymania w odpowiednim stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym, częstotliwości pozbywania się odpadów komunalnych i nieczystości ciekłych z terenów nieruchomości oraz terenów przeznaczonych do użytku publicznego, a także sposobu ich usuwania z terenów tych nieruchomości, obowiązków osób utrzymujących zwierzęta domowe, wymagań wobec osób utrzymujących zwierzęta gospodarskie na terenach wyłączonych z produkcji rolniczej, obszarów podlegających obowiązkowej deratyzacji i terminów jej przeprowadzania, mycia i naprawy pojazdów samochodowych poza myjniami i warsztatami naprawczymi.

Wszyscy mieszkańcy gminy mają zagwarantowany dostęp do usług związanych ze zbiórką odpadów komunalnych oraz opróżnianiem zbiorników do gromadzenia nieczystości ciekłych (szamb). Odbiór nieczystości stałych dokonywany jest przez firmę zewnętrzną, wyłonioną w drodze przetargu, zaś wywóz nieczystości ciekłych mieszkańcy

mogą zlecić jednemu z kilku podmiotów zarejestrowanych w Urzędzie Miejskim. Gmina prowadzi także na terenie miasta i sołectw zbiórkę odpadów wielkogabarytowych.

W – wypoczynek

Krzanowice oferują swoim mieszkańcom i gościom wiele form spędzania wolnego czasu.

Z atrakcyjną propozycją dla dzieci, młodzieży i dorosłych występuje Miejski Ośrodek Kultury, poprzez prowadzenie różnych form działalności kulturalnej. Oferta ta wzbogacona jest o możliwość wypoczynku aktywnego, poprzez korzystanie z hali sportowej przy Zespole Szkół w Krzanowicach. W oddanym do użytku w 2014 r. obiekcie jest duża hala o wymiarach: 24 x 45 metrów, siłownia, zaplecze socjalne, toalety i prysznice. Kompleks stwarza bardzo dobre warunki do gry w piłkę nożną, siatkówkę, tenisa ziemnego, koszykówkę. Hala wraz z infrastrukturą jest ogólnodostępna po zakończeniu zajęć dydaktycznych, za odpłatnością wg ustalonego cennika. Dla amatorów dwóch kółek atrakcją stanowią trasy rowerowe.

Planujący w Krzanowicach dłuższy pobyt mogą zatrzymać się w Pensjonacie Moravia. Do dyspozycji gości jest 8 pokoi dwuosobowych i dwa pokoje trzyosobowe z osobnymi węzłami sanitarnymi, TV, darmowym dostępem do internetu. W części pokoi znajdują się lodówki. Na terenie posesji zabezpieczony jest także parking dla gości. Adres internetowy: www.pensjonatmoravia.pl

Z – zdrowie

Opiekę medyczną nad mieszkańcami Krzanowic sprawują:

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „DWA ZDROWIE” Podstawowa Opieka Zdrowotna S.C. Marian Szmig, Ewa Jaworowska

Ośrodek zdrowia istnieje w Krzanowicach od czasów powojennych. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia kierował nim dr Bogusław Bagiński, specjalista pulmonolog. W tym okresie ośrodek był połączony organizacyjnie z krzanowickim szpitalem. Utworzenie Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „DWA ZDROWIE” Podstawowa Opieka Zdrowotna s.c. – Poradnia lekarza POZ” nastąpiło w roku 2001. Kierownictwo placówki objął, i sprawuje je do dziś, dr Marian Szmig – lekarz internista, zaś jego zastępcą jest dr Ewa Jaworowska – lekarz pediatra. Krzanowicki oddział szpitalny został przeniesiony do Szpitala Rejonowego w Raciborzu. Obecnie w ośrodku zdrowia pracuje dwóch lekarzy, cztery pielęgniarki środowiskowe, pielęgniarka medycyny szkolnej i położna.

Ośrodek zdrowia obejmuje także swoją opieką dzieci i młodzież szkolną w miejscach pobierania nauki. Obecnie w każdej szkole jest gabinet higieny szkolnej, gdzie przeprowadzane są badania dzieci i młodzieży.

Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy w Krzanowicach

Zakład działa od 1 lipca 2000 r., dysponuje 43 łóżkami. Udzielane są w nim świadczenia zdrowotne na

rzecz ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia. Obejmują one swym zakresem całodobową pielęgnację, opiekę nad osobami hospitalizowanymi i rehabilitację osób niewymagających hospitalizacji.

Finansowanie Zakładu Opiekuńczo-Pielęgnacyjnego dokonywane jest głównie z kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Ponadto część kosztów pobytu pokrywają pacjenci (70% dochodu pacjenta z emerytury, renty lub zasiłku stałego przyznanego z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej), z dotacji samorządów oraz darowizn osób prywatnych i prawnych. Obecnie w ZPO zatrudnionych jest 3 lekarzy (internista, neurolog, psychiatra), mgr farmacji, logopeda, psycholog, 16 pielęgniarek dyplomowanych, 3 rehabilitantów i zespół pomocniczy (personel techniczny, kucharze, administracja). Zakład dysponuje dobrze wyposażoną salą rehabilitacyjną. Praca z pacjentami nie ogranicza się tylko do podstawowej opieki medycznej. Polega ona również na przywracaniu podopiecznych do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i rodzinnym. Zakład otwarty jest na wszelkiego rodzaju innowacje, które wpływają pozytywnie na kondycję psychiczną objętych opieką i zagospodarowują czas spędzany w Zakładzie. Dzięki takim działaniom nawiązano współpracę z krzanowickim środowiskiem społecznym, m.in. ze Stowarzyszeniem „Dla nas Szansa”, Zespołem Świetlic Opiekuńczo-Terapeutycznych Gminy Krzanowice, artystami-muzykami, którzy, jako wolontariusze, spędzają z podopiecznymi czas na rozmowie, przygotowują występy teatralne bądź wokalne-muzyczne. Jest to ważny element terapii – wpływa bardzo pozytywnie na emocje i przeciwdziała poczuciu społecznej marginalizacji i alienacji. Zakładem Opiekuńczo-Pielęgnacyjnym kieruje od kwietnia 2013 r. Marek Mruszczuk. Jego poprzednikami byli w latach 2000-2010 Mirosław Borucki oraz w latach 2010-2012 Bogusław Zagrodnik.

Stacja Opieki „Caritas” Diecezji Opolskiej

Stacja działa na terenie gminy od roku 1992. Inicjatorem jej powstania był ks. Wilhelm Schiwon, a siedzibą jest budynek dzierżawiony od Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety w Nysie. W roku 1995 przy stacji powstał gabinet rehabilitacyjny. Aktualnie w stacji zatrudnione są w pełnym wymiarze czasu pracy trzy pielęgniarki i jedna rehabilitantka. Praca pielęgniarek to głównie opieka nad osobami starszymi, obłożnie chorymi i osobami niepełnosprawnymi, które potrzebują kompleksowej opieki medycznej w domu oraz pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Personel pielęgniarski świadczy także usługi medyczne osobom, które złożyły deklaracje na objęcie opieką pielęgniarską. Wsparcie medyczne polega wówczas na wykonywaniu iniekcji (zastrzyków), opatrunków, udzielaniu porad pielęgniarskich. Stacja wyposażona jest w trzy samochody oraz liczny sprzęt medyczny ułatwiający funkcjonowanie osób potrzebujących: łożka ortopedyczne, wózki inwalidzkie, chodziki, balkoniki, materace przeciwoleżynowe, kule pachowe i łokciowe, rowerki rehabilitacyjne, podnośniki elektryczne, krzesółka do kąpeli.

W gabinecie rehabilitacyjnym wykonuje się szereg zabiegów:

- kinezyterapii – indywidualna praca z pacjentem za pomocą ćwiczeń oraz sprzętu wspomagającego, suchy masaż leczniczy, elektrolecznictwo,
- fizykoterapii – galwanizacja, jonoforeza, elektrostymulacja, naświetlania lampą Soluxi bioproton, prądy diadynamiczne, prądy interferencyjne, prądy Traberta, prądy Tens, ultradźwięki miejscowe, laser, pole magnetyczne o niskich częstotliwościach.

Rokrocznie z gabinetu rehabilitacyjnego korzysta około 140 osób. Ponadto wykonuje się około 8300 wizyt do-

mowych, około 36 tys. czynności w ramach pielęgnacji przewlekle i obłożnie chorych, w tym: 3220 zastrzyków, 300 kroplówek, 2900 opatrunków oraz 15 000 innych zabiegów (pomiar ciśnienia, poziomu cukru, lewatywy, bańki, edukacja zdrowotna i inne).

„Krzanowice od A do Z” opracowano na podstawie danych Urzędu Miejskiego, materiałów gminnych jednostek organizacyjnych, organizacji pozarządowych działających na terenie gminy, sprawozdań z działalności Stacji Opieki „Caritas” za lata 2009-2014.

Wywiad z autorem monografii ziemi krzanowickiej, dr. Norbertem Miką

Dr Norbert Mika – zasłużony badacz dziejów Europy Środkowej, autor ponad 130 publikacji dotyczących historii Niemiec, Austrii, Polski, Czech, Węgier i dawnej Rusi, jego dziełem jest wydana w 2013 r. monografia ziemi krzanowickiej pt. „Historia miasta i gminy Krzanowice”. Książka ukazała się również w języku czeskim pt. „Dějiny města a obce Křenovice”.

Skąd zainteresowania dziejami Krzanowic, skoro wiadomo, że Pańska rodzina nie wywodzi się z tej miejscowości?

Norbert Mika: To prawda. Moja rodzina nie wywodzi się z Krzanowic ani z żadnej wioski wchodzącej w skład tej gminy. Niemniej, mój ojciec i jego przodkowie przez setki lat mieszkali w Ligocie Książęcej, koło Łubowic (obecnie gmina Rudnik). Mogę więc spokojnie powiedzieć, iż z dziada pradziada wywodzę się z ziemi raciborskiej, w skład której wchodzi również gmina Krzanowice. Zainteresowania dziejami tej ostatniej miejscowości pojawiły się u mnie przed ponad 12 laty, kiedy to debiutowałem na tym polu, wydając artykuł pt. „Z dziejów średniowiecznych Krzanowic”, który ukazał się drukiem w lokalnym periodyku „Ziemia Raciborska” (2003). Wspomniany tutaj artykuł był pokłosiem wcześniejszych zainteresowań i badań nad historią ciekawego i bogatego w historyczne wydarzenia, śląsko-morawskiego pogranicza ziemi raciborskiej. Muszę stwierdzić, że zainteresowaniom tym jestem wierny po dziś dzień.

Kto konkretnie dał impuls do pisania monografii Krzanowic i okolic?

N.M.: Inspiratorów było wielu. Na pierwszym miejscu muszę wymienić zaprzyjaźnioną ze mną rodzinę Filipów. Chodzi tutaj o Renatę i Karola Filipów, mieszkających w Krzanowicach przy ulicy Długiej, na tzw. Stranie. Ich syn Norbert jest mężem mojej sekretarki, a dokładnie



kierownika administracyjnego w Gimnazjum nr 3 im. Augustyna Weltzla w Raciborzu, Danuty Filip. Od nich to właśnie w pierwszej kolejności otrzymałem materiały i słowa zachęty do badań nad dziejami Krzanowic. Nie można także zapomnieć o życzliwych słowach, jakie kierował w tej sprawie do mnie pan Ehrenfried Riemel, spowinowacony z rodziną Filipów. Bardzo mocnym impulsem do napisania monografii były słowa zachęty ze strony małżeństwa Brygidy i Manfreda Abrahamczyków. Obydwoje miałem okazję poznać w latach 2002-2014, w czasie mojej działalności samorządowej jako radny powiatu. Gmina Krzanowice, pozyskała

wówczas na wydanie dwóch kolejnych edycji wspomnianej tutaj monografii krzanowickiej środki zewnętrzne. Oczywiście były też inne osoby, które przyczyniły się do powstania publikacji, a którym dziękowałem już imiennie we wstępie do niej.

Czy pisanie książki było dla Pana sprawą trudną?

N.M.: Zanim odpowiem na to pytanie, muszę stwierdzić, że nie zaliczam się do historyków, którzy z kilku książek robią jedną, przepisując tylko informacje, i to w przeciągu jednego lub dwóch weekendów. Staram się sięgać po materiał źródłowy, archiwalny, najczęściej rękopiśmienny. Stąd przy redagowaniu historii miasta i gminy Krzanowice zmuszony byłem osobiście prowadzić kwerendę w 26 archiwach i zbiorach specjalnych różnych bibliotek. W tym celu odwiedziłem wyznaczone do tego celu jednostki w Raciborzu, Pszczynie, Opolu, Katowicach, a spośród zagranicznych – w Pradze, Brnie, Ołomuńcu i Opawie. Zebrany materiał rękopiśmienny fotografowałem, a następnie odczytywałem i tłumaczyłem na język polski. Należy bowiem zauważyć, iż źródła do dziejów tej części Górnego Śląska i Moraw

pisane są po łacinie, niemiecku i czesku (morawsku), choć zdarzały się również materiały i manuskrypty redagowane w języku staroruskim i rosyjskim. Dopiero przetłumaczone teksty mogły posłużyć do opracowania poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów publikacji. Autor musi tutaj dokonać swoistego „metabolizmu”, przetwarzając materiał na zrozumiałą dla czytelnika tekst. Naturalnie wymaga to dużo czasu i pracy.

Wspominał Pan o korzystaniu z archiwów zagranicznych. Czy były jakieś trudności w dotarciu do interesujących kronik i dokumentów ?

N.M.: Jako badacz i autor wielu publikacji jestem osobą znaną, również gdy chodzi o archiwa i biblioteki zagraniczne. Stąd praktycznie nie miałem żadnych problemów w dotarciu do ważnych dla mnie materiałów. Instytucje w Czechach były zainteresowane ukazaniem się monografii Krzanowic, wiedząc, że zostanie ona wydana drukiem w języku czeskim. Warto tutaj wspomnieć, że Krzanowice – najdłuższy okres swojej historii – znajdowały się w granicach ziem Korony Czeskiej, jako część składowa księstwa opawskiego. Ponadto terytorium na południe od rzeki Psiny/Cyny przez setki lat znajdowało się pod jurysdykcją biskupa, a później arcybiskupa ołomunieckiego,



kiego, zaś wierni używali morawskich modlitewników i w tym języku śpiewali pieśni kościelne.

Panie doktorze, czy jest Pan zadowolony ze swojej pracy ?

N.M.: Myślę, że żaden autor nigdy nie jest do końca zadowolony ze swojej pracy. Przede wszystkim już po napisaniu monografii Krzanowic i okolic dotarłem do kilku nieznanymi mi wcześniej źródeł, które mógłbym z powodzeniem wykorzystać redagując tekst. Niestety, tempo pracy i rygor czasowy, jakiemu zostałem poddany z uwagi na rozliczenie środków finansowych z Unii Europejskiej niezbędnych do wydania publikacji sprawiło, że stało się inaczej! Co więcej, przeglądając książkę po jej wydaniu, zauważyłem kilka lapsusów. Choć nie były to błędy znaczące, zabrały mi trochę radości. Naturalnie, patrząc przez pryzmat całości wykonanego dzieła jestem szczęśliwy, że książka ukazała się w takim właśnie kształcie, jako bogato ilustrowana publikacja o charakterze naukowym, opatrzona aparatem przypisów i fachowym indeksem, wydana drukiem w języku polskim i osobno w języku czeskim, przez prestiżowe Wydawnictwo „Avalon” w Krakowie. Została też pozytywnie zaopiniowana i zrecenzowana przez znawcę problematyki prof. Jerzego Sperkę z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Kalendarium historyczne

3 II 1265 r. – pierwsza wzmianka o Krzanowicach w dokumencie króla Czech Przemysła Otokara II. Władca czeski nadał rycerzowi Herbordowi, stolnikowi biskupa ołomunieckiego wsie Krzanowice i Stepankovice wraz z prawem sprawowania w nich sądów i organizowania targów. Równocześnie zezwolił Herbordowi na dokonanie lokacji Krzanowic na prawie głubczyckim.

1288 r. – pierwsza wiarygodna wzmianka o krzanowickiej świątyni (św. Wacława) w dokumencie Henniga z Fulstajnu.

19 II 1327 r. – książę raciborski Leszek składa hołd lenny królowi Czech Janowi Luksemburczykowi. Odtąd cały teren obecnej gminy Krzanowice znalazł się w granicach ziem Korony Czeskiej, administracyjnie zaś podzielony był między księstwo raciborskie (Bojanów, Wojnowice) i opawskie (Krzanowice, Borucin i Pietraszyn).

1349 r. – szacuje się, że w Krzanowicach mieszka około 120 mieszkańców.

1400 r. – po raz pierwszy w dokumentach historycznych występują rajcy miejscy i wymienione są ich nazwiska.

1509 r. – krzanowiczanie uzyskują prawo produkcji piwa na swój własny użytek.

1515 r. – Krzanowice uzyskują prawo do pobierania opłat celnych na rogatkach miasta.

1570-1588 – w wyniku reformacji brak w Krzanowicach katolickiego księdza, obowiązki duszpasterskie w parafii

św. Wacława sprawuje proboszcz protestant.

1604 r. – najstarszy odnotowany pożar w Krzanowicach, spłonął kościół parafialny oraz spora część zabudowań w obrębie murów miejskich.

1642 r. – w trakcie wojny 30-letniej do Krzanowic docierają Szwedzi, brak możliwości zapłacenia im wyznaczonej ogromnej kontrybucji pieniężnej spowodował, że mieszkańcy na 7 lat opuścili Krzanowice. Doprowadziło to do zupełnej ruiny miejscowości, jej domów i kościoła.

18 VII 1649 r. – wielki pożar w Krzanowicach, spłonął krzanowicki zamek, kościół oraz całe miasteczko.

VIII 1683 r. – przejazd wojsk Jana III Sobieskiego przez Krzanowice w marszu na Wiedeń.

1691 r. – pierwsza wyraźna wzmianka na temat kamiennego kościoła w Krzanowicach oraz o istnieniu szkoły w Krzanowicach, późniejsze źródła podają, że mieściła się na plebanii niedaleko kościoła.

1742 r. – Księstwo raciborskie, karniowskie i opawskie przejmują Prusy, wchodzące w skład Rzeszy. Wprowadzony przez nowe władze pruskie podział administracyjny przewidywał, że Krzanowice, Borucin i Pietraszyn będą należeć do powiatu głubczyckiego.

1746 r. – pojawia się wzmianka o przytułku w Krzanowicach, w którym ubodzy mieszkańcy mogli zamieszkać i otrzymać skromne pożywienie, zbudowany był z drewna i znajdował się przy dzisiejszej ulicy Cichej.

1774 r. – zakończenie budowy kościółka św. Mikołaja (Mikołaszek) w Krzanowicach, postawionego przez mieszkańców w podzięciu za ocalenie miejscowości przed najazdem wojsk węgierskich w maju 1742 r. Kościółek zastąpił znajdującą się tam wcześniej drewnianą kaplicę pod tym samym wezwaniem.

1776 r. – zatwierdzenie wpisanych do tzw. kopiarza wszystkich znanych przywilejów i ważniejszych aktów prawnych dotyczących Krzanowic. Kopiarz przechowywany jest obecnie w Muzeum w Raciborzu.

1784 r. – w Krzanowicach mieszka 1138 mieszkańców, z czego 472 w mieście, i 666 na wsi, czyli na Stranie, Podolszynie i Wale.

1786 r. – oddanie do użytku nowego budynku szkoły.

1808 r. – wprowadzenie pruskiej reformy samorządowej, w wyniku której dla wiejskiej części Krzanowic, obejmującej dawne przedmieścia: Stranę, Podolszynę i Wał, powołano odrębny urząd sołecki.

1816 r. – wg obliczeń pruskich urzędników w Krzanowicach na ogólną liczbę 1501 mieszkańców 17 to Żydzi.

1818 r. – kolejne zmiany w podziale administracyjnym: Krzanowice, Borucin, Pietraszyn, Bojanów, Wojnowice, a także Pietrowice Wielkie i Samborowice wchodziły w skład jednego wspólnego powiatu raciborskiego, należącego do Prus, a po zjednoczeniu państw niemieckich w 1871 r. – do Niemiec.

październik 1818 r. – całkowicie spłonął krzanowicki przytułek św. Łazarza, jego pacjenci przenieśli się do starego budynku szkolnego przy plebanii.

1828 r. – w Krzanowicach jest 240 domów prywatnych, oprócz tego 312 obór i stodół.

1830 r. – Krzanowice zamieszkują 1444 osoby.

1855 r. – wybudowanie nowego masywnego budynku przytułku w pobliżu kościoła parafialnego, który rozebrano w 1883 r. ze względu na potrzebę powiększenia przykościelnego cmentarza.

1861 r. – oddanie do użytku nowy budynek szkolny, który powstał po rozebraniu połowy starego obiektu.

1863 r. – likwidacja miejskiego browaru.

1865 r. – liczba mieszkańców Krzanowic osiągnęła 2328 osób.

1874 r. – w wyniku pruskich reform samorządowych powołano do istnienia państwowe urzędy, podporządkowane pruskiej administracji, na ich czele stali mianowani naczelnicy. W Krzanowicach naczelnikiem został raciborzanin Teodor Stoc.

1873 r. – Krzanowice, obawiając się utraty praw miejskich występując z wnioskiem o połączenie miasteczka z wsią i wprowadzenie pruskiej ordynacji miejskiej z 1853 r. Starania te zakończyły się negatywną decyzją ministra spraw wewnętrznych w Berlinie.

11 I 1877 r. – utrata przez Krzanowice praw miejskich. Nieoficjalnie jednak, mieszkańcy w dalszym ciągu używali, w odniesieniu do centralnej części miejscowości, określenia „miasto” lub „miasteczko”, a do części poza dawnymi murami miejskimi – „wieś”.

1878 r. – wobec zwiększającej się liczby uczniów wzniesiono drugi obiekt szkolny na Stranie.

1889 r. – powstanie najstarszej jednostki straży pożarnej.

1895 r. – oddanie do użytku trójlinii trakcyjnej linii kolejowej Racibórz – Opawa.

1905 r. – powstanie klubu sportowego „Sport-Verein 05”.

1905 r. – przy dzisiejszej ulicy Szpitalnej krzanowicki proboszcz Augustyn Quittek wybudował zakład do sprawowania opieki nad mieszkańcami, do którego sprowadził siostry szarytki od św. Elżbiety, zakładowi nadano imię św. Augustyna, od patrona fundatora, z czasem zakład rozbudowano, stwarzając warunki do przekształcenia go w szpital,

1907 r. – uruchomienie fabryki cygar, która funkcjonowała do 1945 r., w 1958 r. budynek fabryki został rozebrany.

1908 r. – epidemia tyfusu.

1909 r. – powstanie murowanej poczekalni kolejowej.

maj 1914 r. – rozpoczęcie kopania fundamentów pod budowę nowego kościoła, jego poświęcenia dokonano 13 IX 1915 r..

1915 r. – zamknięcie przytułku św. Łazarza.

20 III 1921 r. – w plebiscycie za przynależnością do Niemiec głosowało 2134 krzanowiczian, a za Polską 69 osób.

1927 r. – wzniesienie murowanego budynku szkolnego z 8 pomieszczeniami klasowymi, salą gimnastyczną, pokojem nauczycielskim i mieszkaniem dla woźnego.

1928 r. – działający przy parafii chór przybiera nazwę Chór „Cecylia”, należała do niego orkiestra i chór męski, prowadzony przez nauczyciela Dubowego.

1939 r. – Krzanowice liczą 4105 mieszkańców.

1945 r. - Krzanowice liczą 2093 mieszkańców.

1945 r. – chór „Cecylia” przystępuje do pierwszych prób pod przewodnictwem przedwojennego dyrygenta Karola Jureczki.

maj 1946 r. – przystąpiono do odbudowy krzanowickiej cegielni.

grudzień 1946 r. – naprawiono tory kolejowe i na stację w Krzanowicach wjechał pierwszy po wojnie pociąg.

1947 r. – wznowienie działalności ochotniczej straży pożarnej w Krzanowicach.

1948 r. – odbudowano przedszkole.

1950 r. – rozpoczęła działalność stałe kino, zamknięto je w 1968 r. ze względu na złe warunki techniczne.

1950 r. – powstała Gminna Kasa Spółdzielcza, przekształcona w 1973 r. w Bank Spółdzielczy.

1951 r. – rozpoczęto prace przy budowie nowego przedszkola, które oddano do użytku w 1954 r.

1952 r. – w Krzanowicach założono bibliotekę gminną.

1954 r. – chór „Cecylia” zmienia nazwę na „Ogniwo”, w 1957 r. na Zespół Wokalno-Instrumentalny im. Stanisława Moniuszki w Krzanowicach.

1955 r. – zakwalifikowanie się chórzystów do eliminacji centralnych w ramach przeglądu organizowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, gdzie zajęli I miejsce; taką samą lokatę uzyskali w 1958 r. w zawodach śpiewaczych w Opolu.

1956 r. – powstanie Koła Gospodyń Wiejskich.

1956 r. – otwarcie nowego szpitala z izbą porodową

w budynku zajmowanym przez elżbietanki.

1957 r. – elżbietanki opuszczają budynek szpitalny i przenoszą się do Krzyżanowic.

1958 r. – przenieśnienie do krzanowickiego szpitala raciborskiego oddziału gastrologicznego.

1964 r. – oddano do użytku Dom Kultury.

1972 r. – powstanie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, która istnieje po dzień dzisiejszy, RSP prowadzi produkcję roślinną i zwierzęcą.

1975 r. – oddano do użytku restaurację „Perła”, którą prowadziła GS „Samopomoc Chłopska”.

30 IV 1976 r. – wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę nowej szkoły.

21 VIII 1978 r. – uroczystość przekazania kluczy nowej szkoły gminnej jej dyrektorowi Stanisławowi Czujowi, wraz z budynkiem szkolnym oddano do użytku dom nauczyciela z 12 mieszkaniami.

29 V 1990 r. – grupa DFK w Krzanowicach rozpoczyna oficjalną działalność.

grudzień 1992 r. – w Krzanowicach rozpoczyna działalność stacja opieki „Caritas”.

1993 r. – krzanowicki chór powraca do dawnej nazwy „Cecylia”.

1994 r. – zakończenie działalności produkcyjnej cegielni.

1996 r. – podjęcie starań o ponowne nadanie Krzanowicom praw miejskich.

16 III 2000 r. – Rada Gminy w Krzanowicach podejmuje uchwałę w sprawie utworzenia Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, w skład którego wchodzi Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy oraz Gminny Ośrodek Zdrowia.

20 XII 2000 r. – podpisanie przez premiera Jerzego Buzka rozporządzenia o nadaniu Krzanowicom statusu miasta.

1 I 2001 r. – rozporządzenie o nadaniu Krzanowicom statusu miasta wchodzi w życie. 18-osobowa rada gminy przekształciła się w radę miejską, a krzanowicki wójt został burmistrzem.

9 VI 2001 r. – uroczyste wręczenie na krzanowickim rynku przez premiera Jerzego Buzka aktu nadania praw miejskich burmistrzowi Manfredowi Abrahamczykowi.

1 VIII 2003 r. – w Krzanowicach gości ambasador Niemiec w Polsce Reinhard Schweppe.

2006 r. – Krzanowice liczą 2633 mieszkańców.

II 2007 r. – konsultacje w sprawie wprowadzenia tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości w gminie Krzanowice.

2012 r. – w Krzanowicach mieszkają 2554 osoby.

listopad 2012 r. – instalacja tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości, pod tablicą z nazwą Krzanowice umieszczono drugą z niemiecką nazwą Kranowitz.

wrzesień 2015 r. – uroczyste obchody jubileuszu 750-lecia istnienia Krzanowic.

Opracowała Rita Serafin na podstawie:

Norbert Mika, *Historia Miasta i Gminy Krzanowice*, Kraków 2013

Paweł Newerla, ks. Wiesław Siwik, *Krzanowice, zarys historii*, Krzanowice 1996

Materiały własne Urzędu Miejskiego w Krzanowicach

Nad starymi widokówkami Krzanowic

Jak wyglądały nasze miejscowości sto lat temu, my współcześni możemy się dowiedzieć głównie ze starych widokówek. Tak jest i w przypadku Krzanowic. O ile jednak istnieje kilka tysięcy różnego rodzaju pocztówek z przedwojennego Raciborza, to zbiór taki odnośnie Krzanowic jest bardziej skromny. Warto się jednak nad nimi pochylić, aby zobaczyć, jak Krzanowice wyglądały kilkadziesiąt, a nawet ponad sto lat temu.



Leży oto przed nami stara kartka litograficzna z początku XX wieku. Z pieczęci pocztowej wiemy, że została wysłana z Krzanowic 1 kwietnia 1904 r. Ale ciekawsze jest to, co wynika z pieczętki urzędu pocztowego odbiorczego w Kietrze. Z datownika dowiadujemy się, że kartka znalazła się w Kietrze 1.4.04 w godzinach 9.00-10.00. Aż nie chce się wierzyć, że przesyłki pocztowe sto lat temu potrzebowały zaledwie kilku godzin, aby dotrzeć do adresata (trzeba wiedzieć, że do 1945 r. listonosze w Krzanowicach – jak i we wszystkich innych siedzibach urzędów pocztowych – roznosili przesyłki dwa razy dziennie!). Nasza kartka musiała rannym pociągami z Krzanowic dotrzeć do Raciborza (tak, tak, młodzi czytelnicy, od 20 października 1895 r. na linii Racibórz – Studzienna – Krzanowice – Kuchelna – Opawa w Krzanowicach były aż dwie stacje kolejowe: „Krzanowice-Południowe” przy szosie do Bojanowa oraz „Krzanowice-Miasto” przy ul. Kolejowej). W Raciborzu przeladowano widokówkę do pociągu Racibórz – Głubczyce – Raclawice Śląskie. Po drodze w Pietrowicach Wielkich naszą kartkę przeladowano do pociągu Pietrowice Wielkie – Kietrz, gdzie znalazła się już o godzinie 10.00.

Przyjrzyjmy się tej widokówce trochę bliżej. Znamienna jest jedna rzecz – na jednej stronie kartki było miejsce wyłącznie na adres odbiorcy. Miejsce na korespondencję było na stronie z ilustracjami. Odpowiadało to zasadom obowiązującym przy listach, tam także cała strona koperty była przeznaczona na adres. Dopiero w latach 20. XX wieku jedna strona widokówki została przeznaczona na fotografię lub rysunki, a druga strona była podzielona: prawa połowa na adres odbiorcy, lewa połowa na korespondencję, i tak pozostało do dziś.

Nasza pocztówka została wydana przez J. Zippera z Krzanowic. M. Wenzel z Wrocławia narysował pięć widoków miasta. Niewątpliwie popuścił nieco wodze swojej fantazji. O ile wygląd poszczególnych budowli odpowiada mniej więcej rzeczywistości, to otoczenie i dodatki są chyba za bardzo wymyślone. Bo o ile po Rynku od czasu do czasu mogła jeździć karoca, zaprzężona w parę koni, to raczej mało prawdopodobne jest, żeby po Rynku spacerowała jakaś pani w długiej sukni (zatem ubrana po „pańsku”, a nie po „chłopsku”, w mazelonce) w dodatku pod parasolem słonecznym – przecież by ją „w rzecz wzięli”, wzięli na języki.

Przyjrzyjmy się, co na tej widokówce przedstawiono. Na pierwszym z rysunków pokazany został krzanowicki kościół. Jest to ten poprzedni kościół, który sponął po uderzeniu pioruna w czerwcu 1913 r. Wiadomo, że tylko przebudowana wieża z tamtego kościoła zachowała się do dzisiaj. Jest to chyba niedziela, bo ludzie odświętnie ubrani udają się do kościoła. Jakaś para – ona znowu pod parasolem słonecznym – kroczy majestatycznie, a pewien pan, oparty o laskę tej parze się przygląda. Kolejna rycina przedstawia szkołę. Nie jest to jednak szkoła przy ul. Szpitalnej, bo tę szkołę, wzniesioną na „farskich gruntach”, udostępnionych przez ks. proboszcza Wilhelma Himmla, zbudowano dopiero w 1927 r. (dzisiaj mieści się tam przedszkole – ul. Szpitalna 4). Na rysunku przedstawiona została tzw. stara szkoła przy ul. Kościelnej; została ona zbudowana w 1861 r. i miała cztery izby lekcyjne. W budynku mieściło się także mieszkanie „pana rektora”, który dziś byłby nazywany dyrektorem, oraz nauczyciela. Na kolejnym rysunku zaprezentowano jednopiętrowy budynek z napisem „Joseph Zipper’s Geschäftshaus” – czyli to byłby dom, w którym miał swoją siedzibę wydawca opisywanej widokówki. Także na tej rycinie widać karocę zaprzężoną w parę koni oraz panią w długiej sukni pod parasolem słonecznym. Porównując rycinę z innymi widokami Krzanowic dochodzimy do wniosku, że jest to budynek w południowej pierzei Rynku pod nr 4 – dzisiaj mieści się tam kwaciarnia (obok apteki). W środkowej części widokówki przedstawiono plebanię, oczywiście tę starą, jednopiętrową, także bardzo obszerną z charakterystyczną „laubą” (gankiem) przed wejściem. Wreszcie piąta rycina to restauracja M. Poppke we wschodniej pierzei Rynku.

Warto jeszcze spojrzeć na tekst. Pan Reinhard w dniu 1 kwietnia 1904 r. pisze do swojej siostry tzw. gotykiem, który ponoć i dzisiaj sprawia kłopoty germanistom, że

lekarz odwiedził matkę i kazał jej wreszcie wygramolić się z łóżka, bo już przecież jest zdrowa. W związku z tym siostra może przyjechać w odwiedziny. Reinhard wystął kartkę do swojej siostry Anny do Kietrza – na adres „Schloss” – czyli do pałacu, a raczej pałacyku. Najwidoczniej Anna tam pracowała. Dodajmy w tym miejscu, że Kietrz od 1557 roku był własnością hrabiów von Gaschin (część z nich pochowana jest w kościele św. Jakuba w Raciborzu). Wanda hrabianka Rzeszy (Reichsgräfin) von Gaschin była ostatnią przedstawicielką rodu. Ona mieszkała zresztą głównie w znacznie większym pałacu w Krowiarkach, które – wraz z innymi majątkami – należały do Gaschinów. Wanda von Gaschin w 1877 r. wyszła za mąż za Hugona hrabiego Rzeszy Henckel von Donnersmarck ze starszej linii bytomskiej. W 1904 r. – czyli wówczas, kiedy wysyłano kartkę z Krzanowic do Kietrza – właścicielem pałacyku w Kietrze był Edgar Reichsgraf Henckel von Gaschin, który zresztą w 1911 r. przyjął dla siebie i potomków nazwisko „Henckel-Gaschin von Donnersmarck”. Później pałacyk został sprzedany zakonowi palotynów – ale to już inna sprawa.



Wracając do widokówek – na innej, także litografii, wymalowany został wielobarwny motyl, a na jego skrzydłach dwa rysunki – widok południowo-wschodniego naroża Rynku, a na drugim – kościół – jakby stał

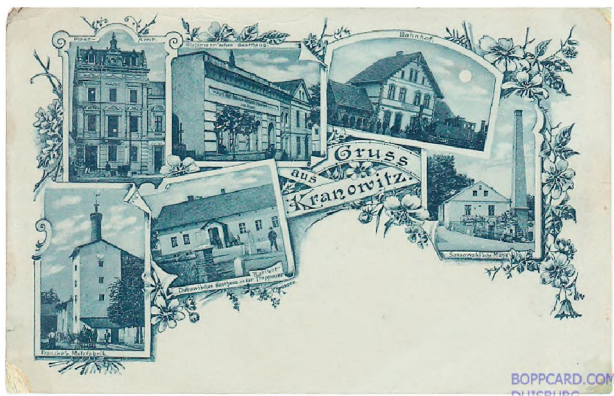
w szczerym polu. Z treści napisu wynika, że kilka osób: Robert, Anna i Franziska przesyłają jakimś przyjaciółkom pozdrowienia z Krzanowic. Potwierdzają otrzymanie paczki, która ich bardzo ucieszyła i za nią dziękują. Równocześnie składają życzenia Młodej Parze. Załączają także pozdrowienia od babci.



Nadeszły jednak czasy umieszczania na widokówkach fotografii. Ich jakość początkowo była dość marna. Nadal hołdowano zasadzie umieszczenia na jednej kartce kilku widoków.

Mamy taką pocztówkę, na której widoczki otaczano różnymi ozdobami – tutaj secesyjnymi motywami roślinnymi – wydaną przez „Wydawnictwo Ernst Herzog” w Krzanowicach, przedstawiającą stary kościół, przed którym do fotografii ustawiła się grupa osób. Dalej jest „Geschäftshaus E. Herzog” – czyli siedziba wydawcy tej widokówki. Jest to okazały dom z dwoma balkonami w środku wschodniej pierzei Rynku, zachowany zresztą do dzisiaj pod numerem 28. Jako trzecią fotografię umieszczono widok krzanowickiej poczty. Mieściła się ona jednak nie tam, gdzie dzisiaj pod adresem Rynek 16, a w południowej pierzei. Był to dość

wąski, ale dość okazały, dwupiętrowy budynek – także z balkonem, w którym dzisiaj znajduje się apteka – Rynek 2. Wysyłający nie zadali sobie wiele trudu z pisaniem. Wydrukowany tekst „Pozdrowienia z Krzanowic” uzupełniono słowem „przesyła”, pod którym zamieszczono jedynie inicjały M.P. i C.S. Ponadto napisali swoje nazwiska Franz Pietrzik i M. Pietrzik, obok którego ktoś dopisał, że jest adresatowi „nieznany”.



I jeszcze jedna widokówka mająca aż sześć małych fotografii. Każda z nich jest otoczona ramką, czasami wygiętą, z napisami. Całość jest ozdobiona motywami kwiatowymi. Na podkreślenie zasługuje stosunkowo dobra jakość fotografii, które poddano ponadto retuszowi przez „domalowanie” chmur, a nawet słońca. Widokówka nie była wysyłana i nie ma żadnych napisów. Na kartce przedstawiono budynek poczty w południowej pierzei Rynku. Obok umieszczono widok restauracji Glasbanna, a dalej jedyny znany nam z pocztówek widok dworca kolejowego – w dodatku z lokomotywą i ustawionymi w szeregu kolejarzami. Dalej jest stodołnia firmy Franzke z charakterystycznym zwieńczeniem komina. Jest jeszcze „Dobowi’sches Gasthaus” – ta restauracja mieściła się u zbiegu ulic Raciborskiej i Opawskiej. Wreszcie ostatnia fotografia przedstawiająca młyn Sassowskiego z wysokim kominem widziana z dzisiejszej ul. Zawadzkiego.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną widokówkę. Została ona wysłana z Krzanowic 9 lipca 1934 r. Przedstawia jednak ciekawy i bardzo stary widok południowo-wschodniego naroża Rynku. Na rogu Rynku i obecnej ul. 15 Grudnia widoczny jest budynek restauracji, jaka



tam niegdyś stała – ale budynek jest jeszcze parterowy. Starsi mieszkańcy Krzanowic pamiętają może, że przed wojną mieściła się tam restauracja „Gasthaus zur Krone”, czyli „Pod Koroną”, choć wtedy był to już okazały budynek piętrowy. Na widokówce na środku dzisiejszej jezdni przed restauracją widoczna jest pompa do wody – z której zapewne korzystali mieszkańcy. Na fotografii można zobaczyć jeszcze budynek w pierzei południowej z drogerią – dzisiaj w tym miejscu ma swoją siedzibę Bank Spółdzielczy.

Kartka wysłana została do panny Marii K. w Raciborzu na ul. Głubczyckiej. L.T. pisze do adresatki z pewnymi pretensjami, że nie daje znać czy weźmie udział w wycieczce, która wyruszy najpóźniej w następnym tygodniu. Wiadomość zakończona jest używaną w języku niemieckim frazą: „Gruß von Haus zu Haus” – z pozdrowieniami od domu do domu.



Trochę uwagi warto poświęcić ciekawej widokówce, która w dniu 11 grudnia 1903 r. została ostemplowana w pociągu nr 803 (Zug 803) relacji Racibórz – Opawa. Przeznaczona była dla „Wielmożnej Pani Anny A.” w Komorowie koło Opawy na Austriackim Śląsku. Jest także bliższe określenie adresu „Gasthaus zu Reichsstraße”, czyli do „Gospody pod Traktem Rzeszy” – bo też faktycznie trakt biegnący od Opawy – przez Komorów – do Ostrawy był głównym traktem cesarskim. Kartka jest ciekawa także co do treści. Wiadomość jest zatytułowana „Kochana Mamusiu” (Liebe Mutterle). Autorka zwraca się do swojej matki nie w pierwszej osobie liczby pojedynczej – Ty, ale w liczbie mnogiej: „Sind Sie so gut und schicken sie mir...” – „Może Pani Matka będzie taka dobra i prześlecie mi...”. Chodzi zapewne o niemiecką wersję sposobu zwracania się po morawsku do osób starszych i obcych, ale także do rodziców i dziadków – per „Wy”. Adresatka prosi o przysłanie jej czarnej bluzki i białego szala, ponieważ 20.12 będzie (w Krzanowicach) koncert kościelny. Pakunek można będzie przesać za pośrednictwem babci, która w poniedziałek wieczorem przyjedzie do Krzanowic. Usilnie nalega, aby nie zapomnieć. Przekazywane są pozdrowienia od cioci i wujka. Zatem mimochodem dowiadujemy się, że w okresie adwentu w krzanowickim kościele odbywał się koncert.

Także ilustracja na kartce jest bardzo ciekawa. Jest to chyba pierwsza fotografia zrobiona z wieży kościoła

w kierunku północno-wschodnim. Widoczna jest północna pierzeja Rynku – a poza tym głównie dachy zabudowań. Uwagę zwraca młyn Sassowskiego z wysokim kominem przy obecnej ul. Zawadzkiego, a dalej charakterystyczna zabudowa słodowni, o której już wspomnieliśmy. Jest jeszcze jedna ciekawa rzecz: wydawcą tej widokówki jest Quittek – wyrażamy przeświadczenie, iż nie chodzi o ówczesnego proboszcza krzanowickiego Augustyna Quittek.



Jest kartka datowana na 13 maja 1920 r. Przedstawia ona grupę dzieci na Rynku – zdjęcie jest zrobione z ul. 15 Grudnia. Po lewej stronie widać budynek poczty, a z tyłu wieżę kościelną. Zapis na widokówce ma wyraźne implikacje historyczne. Podpisany tylko imieniem August zawiadamia swojego szwagra i siostrę – Antoniego K. w Kochcicach w powiecie lublinieckim – że od 10 maja został zatrudniony w Krzanowicach w charakterze młodszego urzędnika celnego. Przypomnijmy, że na mocy art. 88 traktatu wersalskiego z dniem 20 stycznia 1920 r. tzw. Kraj Hulczyński został przyłączony do nowo powołanej Czechosłowackiej Republiki. Na skutek tego Krzanowice stały się nagle miastem nadgranicznym. Przedłużenie ul. Kolejowej, obecna droga nr 917 prowadziła do Kuchelnej. Także idąc ul. Cegielnianą dochodziło się do Strachowic. Na obu drogach stały szlabany graniczne i byli celnicy. Młodszym urzędnikiem celnym na którymś przejściu był pan August, który jako swój adres podaje „kupiec Herzog na Rynku”, czyli w tym dużym domu z dwoma balkonami we wschodniej pierzei Rynku (nr 28). I jeszcze jedna uwaga: gdyby urzędnik celny August o rok później wysłał kolejną wiadomość do swojej sio-



stry do Kochcic, to byłaby to już przesyłka zagraniczna, ponieważ po plebiscycie z 20 marca 1921 r. Kochcice zostały przyłączone do Polski.

Na podstawie widokówki z 1943 r., na której napisano tylko ogólne powitania, możemy się przekonać, że wschodnia pierzeja Rynku nie uległa istotnym zmianom. Oczywiście poza restauracją „Pod Koroną” na rogu ul. 15 Grudnia, która dzisiaj nie istnieje.

Zwrócono naszą uwagę na jeszcze jedną intrygującą widokówkę nadaną w Chatupkach – w ówczesnym Annabergu. Przedstawia ona w owalu jakąś rodzinę. Jest tam dwóch żołnierzy – jeden nawet w stopniu feldfebla, czyli plutonowego. Jest także elegancko ubrany brodaty pan w kapeluszu z papierosem w ręce. A ponadto dwie dobrze ubrane panie oraz trójka dzieci. Nie są to na pewno przeciętni mieszkańcy Annabergu. Było domniemanie, czy ten pan w kapeluszu nie jest przypadkiem baronem von Rothschildem, który miał swoją siedzibę w pobliskich Szylersowicach (Šilheřovice). Kartka, ostepmowana w Annabergu 20 grudnia 1915 r., jest zaadresowana do pewnego „starszego technicznego sekretarza kolejowego” (Technischer Eisenbahn-Obersekretär) w Halle, w dzisiejszym federalnym landzie Saksonia-Anhalt.



Z wpisu na widokówce, wykonanego zdecydowanie męskim charakterem pisma wynika, iż jest to ostatnie zdjęcie rodzinne w gronie kilku znajomych. Ci żołnierze są „z tutejszej komendantury kolejowej w moim budynku biurowym”. Autor uznaje zdjęcie za wielce udane, ale dodaje, że matka, jak zwykle, jest innego zdania. W treści zawarto pytanie, czy Walter jest już w takim stanie, że święta Bożego Narodzenia będzie mógł spędzić w Halle. Autor także chciałby pojechać, ale nie ma szans nawet na krótki urlop, bo urlopami tu się bardzo skąpi. Dołączone życzenia świąteczne są podpisane „Wasi Górnoślązacy”. Wbrew mniemaniom ów pan w kapeluszu to jednak jakiś, zapewne ważny czy wyższy urzędnik kolejowy, a nie pan baron z sąsiednich Szylersowic. Inna jest sprawa, że do rzadkości należą przypadki wysyłania jako widokówek fotografii rodzinnych.

Tym krótkim przeglądem chcieliśmy przybliżyć – szczególnie młodszym czytelnikom – jak dawniej wyglądały Krzanowice, nawet przed stu laty. Warto przyglądać się starym widokówkom.

Paweł Newerla
23.08.2013 r.

Wśród prawie trzytysięcznej społeczności Krzanowic są rodziny, które swoją postawą, przywiązaniem do tradycji i zaangażowaniem społecznym zasługują na uznanie i podziw. Są to zazwyczaj rodziny wielopokoleniowe, silnie związane z małą ojczyzną – miejscem urodzenia, dorastania, a przede wszystkim z wpojonym szacunkiem i wielką życzliwością dla drugiego człowieka.

Przykładem takiej rodziny są Państwo Eryk (1930) i Maria (1933) Wolnikowie z ulicy Kolejowej 12, oboje krzanowiczanie, drugie najstarsze małżeństwo w mieście, dwa lata temu świętujące diamentowe wesele, ostatnia najstarsza para aktywnie udzielająca się w chórze „Cecylia”.

Państwo Wolnikowie poznali się w roku 1949, przysięgę małżeńską złożyli sobie cztery lata później przed ks. Franciszkiem Pawlarem, w wyjątkowo mroźny (-22°C), zimowy dzień 26.01.1953 roku. Małżeństwo to świetnie potrafiło łączyć pracę zawodową z życiem rodzinnym i rozwijaniem swoich pasji. Pan Eryk przez 42 lata pracował w Rafamecie w Kuźni Raciborskiej jako modelarz w drewnie i tworzywach sztucznych (przez ostatnie trzynaście lat przed przejściem na zasłużoną emeryturę jako mistrz). Pani Maria z kolei od roku 1962 związana była z Urzędem Stanu Cywilnego w Krzanowicach – była zastępcą kierownika. Do jej obowiązków należało m.in. udzielanie ślubów cywilnych podczas nieobecności kierownika. Pani Maria była bardzo cenionym urzędnikiem ze względu na dobrą znajomość języka niemieckiego i umiejętność interpretowania zapisów w starych urzędowych księgach. Państwo Wolnik niezwykle chętnie angażowali się w życie społeczne naszej miejscowości. Pani Maria skrupulatnie dokumentowała pracę społeczną mieszkańców przy budowie domu kultury, Pan Eryk wiele czasu poświęcił na pracę na rzecz krzanowickiej parafii. Kiedy w latach 80. ówczesny ksiądz proboszcz Wilhelm Schiwon podjął się renowacji kościoła pw. św. Wacława, zniszczonego podczas II wojny światowej, Pan Wolnik przyłączył się do grupy remontowej. Samodzielnie wykonywał modele zniszczonych elementów dekoracyjnych zewnętrznej elewacji kościoła (m.in. kielichy), a kiedy prace przeniosły się do wnętrza kościoła, zadeklarował, iż dołoży wszelkich starań, by ołtarz główny i ambona odzyskały dawny blask. Brał także udział w pracach remontowych głównej bramy cmentarnej (m.in. odlewy zniszczonych krzyży), uczestniczył w nasadzeniach iglaków, które z czasem upiękшыły aleję cmentarną. Z ich wielkiej i szczerzej miłości przyszło na świat dwoje dzieci: córka Jadwiga (1953) oraz syn Norbert (1958).



Państwo Wolnik wpoili swoim następcom przede wszystkim szacunek do pracy i ufność w Bożą Opatrzność. Dzisiaj, kiedy wracają pamięcią wstecz, wyznają, że połączyła ich wspólna pasja śpiewania. A dzięki zdrowiu, opiece Matki Boskiej oraz bezinteresownej pomocy swoich rodziców mogli realizować wyznaczone sobie zadania. Założone cele osiągnęli dzięki dobrej organizacji pracy i wielkiemu poświęceniu. Przez większość swojego życia wstawali wspólnie, wczesnym rankiem (4.00). Pan Eryk wsiadał do pociągu na stacji Krzanowice Południowe o godz. 4.50, a wracał z pracy nieraz i o 20.00. Pani Maria rozpoczynała pracę urzędnika o godz. 7.30, ale zanim opuszczała rodzinny dom, zdążyła przygotować i śniadanie, i obiad dla całej rodziny. Niejednokrotnie prace porządkowe wykonywała późnym wieczorem lub nocą, bo zależało jej na opinii wzorowej żony i matki. Nigdy nie narzekała na swój los, bo zawierzyła Bogu. Mimo iż Państwo Wolnikowie liczą ponad 80 lat, nadal są bardzo aktywni i z nadzieją patrzą w przyszłość. Hobby Pana Eryka to pszczelarstwo. Jak ojciec, z troską opiekuje się swoimi pszczelimi rodzinami, zaś Pani Maria kocha pracować w przydomowym ogródku. Cieszy ją widok pięknych kwiatów i dorodnych warzyw. Nadal, od ponad 60 lat, uczestniczą we wszystkich próbach i występach krzanowickiego chóru „Cecylia”.

Na posesji Państwa Wolników znajdują się dwa domy – rodzinny odziedziczony po rodzicach Pani Marii oraz drugi – wybudowany pracą własnych rąk, który obecnie zamieszkują potomkowie nestorów rodu: Pani Jadwiga (córka) z synem Michałem (1987) oraz syn Marcin (1980) ze swoją rodziną. Pani Jadwiga od 01.09.1975 roku pracowała nieprzerwanie, aż do czasu przejścia na emeryturę, w Banku Spółdzielczym w Krzanowicach, ostatnio na stanowisku głównej księgowej. W roku 1979 wyszła za mąż za Pana Teofila Obrusnika, młodzieńca z sąsiedztwa, znanego jej dobrze od lat szkolnych. Dzięki wsparciu najbliższych przez długie lata mogła udzielać się społecznie w Radzie Rodziców krzanowickiej szkoły. Pani Jadwiga należała do grupy kobiet, które nieodpłatnie piekły kołaczki na przeróżne uroczystości szkolne i środowiskowe. Dyrekcja szkoły zawsze mogła liczyć na jej zaangażowanie i wsparcie. Z pokorą pogodziła się ze śmiercią męża (1998) i z wielkim poświęceniem przyjęła na swe barki odpowiedzialność za wychowanie synów, z których może być dzisiaj dumna. Większość młodych ludzi wybiera życie w wielkich miastach studenckich, by

tam odnieść sukces zawodowy, tymczasem synowie Pani Obrusnik po zdobyciu wyższego wykształcenia wrócili do domu rodzinnego, by nadal czerpać z mądrości życiowej matki i dziadków! Obaj są po filologii germańskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Pan Marcin Obrusnik dodatkowo z racji zainteresowań ukończył studia podyplomowe z muzyki oraz kończy studia z zarządzania oświatą. Na co dzień jest nauczycielem języka niemieckiego w Zespole Szkół w Krzanowicach oraz od kilku lat pełni funkcję zastępcy dyrektora tej placówki. Współpracownicy cenią Go za opanowanie i tworzenie życzliwej atmosfery w miejscu pracy. Jest szczęśliwym mężem Pani Patrycji Czogały-Obrusnik, która pochodzi z Rydułtów, oraz ojcem trójki dzieci: Patryka (2004), Martyny (2008) i Marleny (2013). Silna więź z rodziną, przywiązanie do tradycji i realizacja w pracy zawodowej pozwoliły poczuć się Panu Marciniowi człowiekiem spełnionym.

Pan Michał Obrusnik nie założył jeszcze własnej rodziny, ale ma dobry kontakt ze swoim bratankiem i bratanicami. Stara się być dobrym wujkiem. Pracuje w firmie Eko-Okna w Kornicy. Nie wybrał życia we Wrocławiu, bo to z dala od najbliższych. Ceni ciszę i spokój, lubi poukładane życie i przebywanie na łonie natury, by odreagować stres wywołany pośpiechem i pogonią wszechobecną w naszej rzeczywistości – a jak szczerze mówi, piękno przyrody ma na wyciągnięcie ręki (z racji położenia Krzanowic). Trochę żałuje, że tylu młodych krzanowiczian opuściło swoje domy rodzinne, ale ceni tych, którzy zostali – utrzymuje z nimi serdeczne relacje, często się spotykają. Wdzięczny jest swojemu dziadkowi za przekazane tradycje stolarskie, za bilingwalność – dzięki temu ma pracę zawodową, która daje mu wiele satysfakcji.

Historia rodu Wolnik-Obrusnik pokazuje, że można poczuć się człowiekiem szczęśliwym i spełnionym oraz odnaleźć swoje miejsce na ziemi w małej ojczyźnie.

Kolejną rodziną powiązaną ze sobą wielopokoleniową współpracą i współlistnieniem, systemem wartości i obyczajowości jest ród Sławików z ulicy Opawskiej.

Pani Cecylia – nestorka rodziny, urodzona w 1926 roku, należy do grona najstarszych mieszkańców Krzanowic. Jest kobietą niezwykle skromną i bardzo pobożną, po dzień dzisiejszy podczas modlitwy korzysta z książeczki pierwszokomunijnej (z roku 1936), pisanej gotykiem i oprawionej w skórę, na której widać wyraźne ślady upływu czasu. Pani Cecylia jest najmłodszą z czterech córek Państwa Ignacego i Antoniny Kubalów. Dom, który obecnie zamieszkuje rodzina, został wybudowany w roku 1913 pracą własnych rąk właśnie przez rodziców nienarodzonej jeszcze wówczas Cecylii. Najpierw na świat przyszła Anna (1919), jako

druga Agnes (1921), potem Anastazja (1923), a 9 sierpnia 1926 roku – Cecylia. Dwie z nich: Anna i Anastazja zachorowały po wojnie na tyfus i zmarły.

W latach 1933-1941 młodziutka Cecylia uczyła się w dziewczęcej klasie w Volksschule. Z radością wspomina, jak licznym byli rocznikiem – 72 dzieci! Na początku nauki nie było jeszcze zeszytów. Umiejętności pisania uczyła się na tabulce, przy pomocy rysika. Niezwykle, że w tamtych czasach niektóre dzieci do szkoły chodziły... bosy. Naukę kontynuowała w Hochwirtschafschule w Raciborzu (potocznie nazywaną Notburgą) – tam uczyła się praktycznych czynności niezbędnych do prowadzenia domu. Z uśmiechem pokazuje biały wyszyty przez siebie fartuch. Była bardzo zdolną uczennicą, a że nauka sprawiała Jej przyjemność, postanowiła pójść do Szkoły Rolniczej w Raciborzu. Nauczycielka szybko dostrzegła talent i zaangażowanie Cecylii. Dziewczyna została skierowana na praktyki do Sławikowa, do największego zamku w powiecie, należącego do Rudolfa von Eickstedt. Czas tam spędzony, który dzisiaj wspomina z rozrzewnieniem, przerwała II wojna światowa.

Siostry w trosce o swoje bezpieczeństwo opuściły rodziców, znajomych i rodzinne Krzanowice w Wielki Piątek, 30 marca 1945 roku. Udały się rowerami w stronę Czech. Dojechały do Opawy, tam zatrzymały się na krótko w dzielnicy Katharein (Katarzynki), a w dalszą podróż ruszyły pociągiem. Podróż zakończyły w malowniczych górach, w miejscowości Passendorf (dzisiaj Pasterka, w powiecie kłodzkim). Jednak po trzech miesiącach podjęły decyzję o powrocie do domu. Podyktowana ona była wielką tęsknotą za matką i lękiem o jej los. Z ojcem spotkały się już wcześniej i razem zmierzali w kierunku domu. Kiedy byli już na krzanowickich polach (nazywanych w gwarze Szyskim), stwierdzili z ulgą, że terazki už my su duma. Od spotkanych w drodze krzanowiczian szybko dowiedzieli się, że matka żyje. Ich radości nie sposób nazwać ani opisać żadnymi słowami. Dziewczęta płakały ze szczęścia! Drugi raz zapłakały na widok domu rodzinnego – wypalonego i zbombardowanego przez Rosjan. Były to jednak łzy bólu i rozpacz! Lat powojennych Pani Cecylia nie wspomina

dobrze: wielu członków rodziny chorowało, zmarły dwie siostry, brakowało dachu nad głową (rodzina przebywała u siostry matki), nie było sprzętu rolniczego, odczuwało się brak zwierząt gospodarskich. Panowała bieda i głód. Ludzie marzyli o tak podstawowych produktach żywnościowych jak mleko i bułka (cyt. „Dejcie mi mliko a bietku, a ja wyzdrawim”).

Kiedy rodzina wielkim wysiłkiem zorganizowała sobie życie, ojciec podjął decyzję o odbudowie domu. Większość materiałów budowlanych pochodziło z odzysku. 11-hektarowe gospodar-



stwo rolne odziedziczyła po rodzicach najmłodsza córka, zapewne z racji posiadanego rolniczego wykształcenia. W roku 1953 dwudziestosiedmioletnia Cecylia wyszła za mąż za Wilhelma Sławika. Z ich związku przyszli na świat trzej synowie: Józef (1954), Jerzy (1955), Rajmund (1957). Na początku większość prac polowych i przydomowych małżonkowie wykonywali ręcznie i przy pomocy zwierząt pociągowych. Pozyskana jeszcze przez ojca Ignacego młocarnia zastąpiła młócenie zboża cepami, a zakupiony w 1961 roku pierwszy traktor w znaczny sposób ułatwił pracę na roli. Pani Cecylia była bardzo kreatywną gospodynią: z mleka wytwarzała sery i masło, które sprzedawała w dziedzinie, a nadmiar jajek zbywała na raciborskim targu. Z miasta często wracała ze słodyczami dla swoich dzieci. W prowadzeniu domu i wychowywaniu synów z poświęceniem pomagali Jej rodzice. Mimo iż los nie oszczędzał Pani Cecylii, nigdy nie narzekała i nikogo nie oskarżała. Kiedy w 1976 roku niespodziewanie zmarł Jej mąż Wilhelm, pieczę nad gospodarstwem przejął najmłodszy syn, Rajmund. Uczynił to z dwóch powodów: z miłości i szacunku do rodzonej matki i... matki ziemi. Chociaż Pani Cecylia mogła przekazać gospodarstwo synowi dopiero w roku 1986, syn troszczył się o ziemię jakby był jej prawowitym właścicielem. Pan Rajmund, dzięki dobrej organizacji, potrafił połączyć obowiązek prowadzenia gospodarstwa z nauką – zdobył zawód mechanika maszyn rolniczych, a następnie ukończył Technikum Rolnicze w Głubczycach. Mając 23 lata, na jednej z sudolskich zabaw tanecznych, poznał wyjątkową dziewczynę, utalentowaną muzycznie pianistkę, córkę ówczesnego dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Raciborzu. Rodzice wróżyli Marzenie karierę muzyczną, jednak Ona wybrała inną drogę i zrezygnowała ze studiów. Z dnia na dzień porzuciła swoją pasję i w październiku 1980 roku została żoną Rajmunda. Już od 35 lat wiernie kroczy u boku swojego męża, wbrew temu, co zakładali znajomi na początku ich małżeńskiego pożycia. Państwu Marzenie i Rajmundowi urodziła się czwórka dzieci: Piotr (1981), Grzegorz (1982), Rafał (1986), Dominika (1992). Dzisiaj prowadzą zmechanizowane gospodarstwo rolne o powierzchni 20 ha. Specjalizują się w produkcji mleka, współpracują z firmą Zott. Są małżeństwem niezwykle życzliwym dla siebie, a związek ich jednoczy praca i wspólnie obrane cele, które starają się powoli, krok po kroku, realizować. Za dwa lata planują przekazać gospodarstwo synowi Grzegorzowi, który, mimo że założył już swoją rodzinę, mieszka razem z nimi. Deklarują, iż dadzą następcy swobodę w podejmowaniu decyzji dotyczących sposobu zarządzania ziemią i typem prowadzenia gospodarstwa. Z nadzieją patrzą w przyszłość.

Pan Grzegorz ukończył Liceum Agrobiznesu w Głubczycach. Wraz z żoną Izabelą doczekali się dwójki dzieci. Kamila (2007) oraz Sebastian (2009) są oczkiem w głowie wszystkich domowników. Młodzi gospodarze mają w planach dalszą modernizację gospodarstwa rolnego. Dołożą wszelkich starań, by utrzymać się z ziemi odziedziczonej po przodkach. Nie chcieliby wyjeżdżać „za chlebem” za granicę.

Warto zauważyć, że podczas gdy syn Grzegorz przejął po ojcu zainteresowanie ziemią, córka Dominika odziedziczyła talent muzyczny po mamie i dziadku. Studiuje filologię angielską, jednak nieodłącznym elementem jej życia jest muzyka. Ukończyła szkołę muzyczną I stopnia w klasie fortepianu, lecz jej prawdziwą pasją jest gra na saksofonie. Swoje umiejętności rozwija w średniej szkole muzycznej w Rybniku. Należy również do zespołu wokalnego MIRAŻ i kilku orkiestr dętych.

W domu rodzinnym Państwa Sławików mieszkają w zgodzie i wielkim poszanowaniu cztery pokolenia, w sumie dziewięć osób. Panuje między nimi atmosfera ciepła i życzliwości. Znajdują czas na wspólną rozmowę przy jednym stole. Biję od nich energia i optymizm. Cenną wartością jest dla nich wiedza i nauka – Pani Cecylia do dnia dzisiejszego posiada w swoich zbiorach książkę z czasów wojny, uratowaną z pożaru. Pięknym pismem neogotyckim (lateinischeschrift) pisze listy do starych znajomych.

Jest to rodzina, której należy się społeczne uznanie, ze względu na jej postawę wobec najbliższych i przyjęty system wartości!

Trzecim rodem silne przywiązaniem do tradycji rodzinnych jest rodzina Urszuli i Krystiana Kretków.

Młodzi poznali się w roku 1995, a związek małżeński zawarli pięć lat później, w roku 2000. Miesiąc po ślubie nabyli posiadłość na Wietrzaku, którą obecnie zamieszkują. Ziemia, na której jest ona położona, wróciła w posiadanie rodziny Kretków po 100 latach (wykupiona została od pradziadków przez niejakiego Sassowskiego, właściciela wybudowanego tam młyną).

Dom tej rodziny jest otwarty dla gości – przybywających wita szczerzy uśmiech gospodarzy, uścisk ich ciepłych dłoni. W reprezentacyjnym miejscu domu, w salonie, stoi duży stół mieszczący całą, liczną rodzinę. Mebel symbolizuje jedność i silną więź między członkami rodziny. Na ścianie widnieje obraz z wizerunkiem Ojca Świętego, Jana Pawła II, świadczący o religijności będącej wielką wartością dla tego małżeństwa. W obejściu panuje ład i porządek – okna (nie tylko domu, ale także i obory!) ozdabiają bujnie kwitnące różowe i czerwone pelargonie. Upiększeniem podwórza jest zadbane zieleń, altanka, w której rodzina odpoczywa oraz miejsce do zabawy dla dzieci.

Rodzina od kilku pokoleń prowadzi prężnie działające gospodarstwo rolne, jedno z największych w Krzanowicach. Pan Krystian z wykształcenia jest mechanikiem maszyn rolniczych, Pani Urszula ma wykształcenie średnie ogólne i pracowała dawniej w kantorze wymiany walut. Małżonkowie doczekali się trójki dzieci: Natalii (2001), Karmen (2004) i Karola (2006).

Gospodarstwo przejęli po rodzicach, Emilu i Elżbiecie. W ciągu dziesięciu lat zarządzania podwoili odziedziczony areal. Specjalizują się w produkcji mlecznej – posiadają 160 sztuk bydła, w tym 90 sztuk krów dojnych. Dzięki wysokiej jakości żywienia, właściwej higienie i trosce o zwierzęta produkowane mleko spełnia najwyższe wymagania i nieprzerwanie od roku 2002 dostarczane jest do międzynarodowego koncernu spożywczego Danone,

który w województwie śląskim ma fabrykę w Bieruniu. Danone Polska jest jednym z największych producentów wyrobów mleczarskich w naszym kraju. Ważną częścią strategii tej firmy są działania edukacyjne, w które chętnie włączyli się Państwo Kretkowie. Co roku dzieci z miejscowego przedszkola lub Zespołu Szkół uczestniczą w zajęciach plenerowych organizowanych w oborze Kretków.



Oglądają wówczas prezentację multimedialną o „mlecznej drodze”, poznają firmowe produkty i zasady zdrowego odżywiania. I chyba najważniejsze – mają kontakt z żywym zwierzęciem. Później rodzina urządza uczniom piknik z pieczeniem kiełbasek i zabawami ruchowymi. Pani Urszula uważa, że edukacja najmłodszych krzanowiczian w tym zakresie jest bardzo potrzebna, gdyż dzięki niej mamy szansę efektywnie wpłynąć na stan zdrowia najmłodszego pokolenia.

Na posiadanych gruntach rolnych Kretkowie uprawiają głównie rośliny przeznaczone na paszę dla bydła, tj. kukurydzę, lucernę, trawy, pszenicę. Na części arealów produkują buraki cukrowe.

Państwo Urszula i Krystian są bardzo kreatywnymi i operatywnymi przedsiębiorcami. Korzystając z funduszy unijnych w ciągu ostatnich pięciu lat sukcesywnie wymienili cały sprzęt rolniczy i ustawicznie modernizują gospodarstwo. Posiadają oborę wolnostanowiskową z halą udojową. Dzięki nowoczesnemu systemowi udojowemu na dój dziewięćdziesięciu krów przeznaczają tylko dwie godziny. Udojem zajmuje się Pani Urszula z teściową, pozostałe prace gospodarskie związane z hodowlą zarezerwowane są dla Pana Krystiana i Jego ojca. Młodzi są wdzięczni swoim rodzicom za ich poświęcenie i okazywaną pomoc. Dobra organizacja, systematyczność, samodyscyplina, stały rytm dnia, zaangażowanie wszystkich członków rodziny (dzieci również!) – to elementy, dzięki którym rodzina odniosła sukces, a ciężka praca rolnika daje im wiele satysfakcji i radości.

Młodzi tworzą udane małżeństwo – wszystkie decyzje podejmują wspólnie, wzajemnie się wspierają. Doceniają to, że przez cały dzień mogą być razem. Wiedzą, na czym polega właściwie interpretowany kompromis. Są dla siebie nie tylko żoną czy mężem, ale także darzącym się zaufaniem przyjacielem.

Dodatkowo cieszy fakt, że ich wysiłek i system zarządzania został dostrzeżony i doceniony w wielu konkursach rolniczych. Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka z siedzibą w Warszawie przyznała im w 2013 i 2014 roku I miejsce w województwie śląskim wśród obór objętych oceną wartości użytkowej bydła w grupie stad 51-150 krów za osiągnięty wynik: 10897 kg mleka, 3,55% tłuszczu, 3,24% białka (dane z 2014 r.). Wartości te uszeregowano w rankingu hodowców opublikowanym w wynikach prac hodowlanych wydawanych corocznie przez Federację. Wielkim sukcesem był udział w 2012

roku w ogólnopolskim konkursie „Bezpieczne gospodarstwo rolne w województwie”. Zajęli wówczas III miejsce w regionie i wysokie V miejsce w województwie. Wiosną roku 2014 na łamach lokalnej prasy zachęcali rolników z powiatu raciborskiego do udziału w ww. konkurencji, do przełamania stereotypów i uwierzenia we własne możliwości.

Cofnijmy się nieco: od roku 1978 dwudziestohektarowe gospodarstwo było w posiadaniu Pana Emila Kretka i Jego żony Elżbiety. Pani Elżbieta pochodzi z Samborowic. Poznali się na zabawie tanecznej. Ślub wzięli w 1977 roku. Urodzili się im trzej synowie: Krystian (1977), Rajmund (1980), Dariusz (1987). Małżonkowie sukcesywnie dokupywali ziemię. Prowadzili gospodarstwo wielokierunkowe, ale już z naciskiem na produkcję mleczną. Pan Emil to człowiek o silnym charakterze, nielekający się nowych wyzwań i odważnie kroczący ku przyszłości. Nigdy nie zakładał, że coś Mu się nie powiedzie. Jest zdania, że co roku należy podjąć realizację jakiejś inwestycji i temu zadaniu poświęcić się w stu procentach. Matka ziemia nauczyła Go wielkiej pokory i wiary, że po gorszych latach nastąpią obfitsze. Uważa, że nie można się poddawać, tylko z uporem dążyć do wyznaczonego sobie celu. Na początku lat 90. wybudował nowoczesną, jak na tamte czasy, oborę przejazdową. Gospodarstwo, jako pierwsze w powiecie, wyposażone było w przewodową dojarkę. Od tego czasu Pani Elżbieta zajmowała się sprzedażą mleka dla mieszkańców Krzanowic. Jako nieliczni posiadali własny kombajn i niemalże cały sprzęt rolniczy potrzebny do uprawy ziemi. Wzbudzali szacunek i uznanie wśród innych miejscowych rolników.

Państwo Emil i Elżbieta przejęli gospodarstwo po nestorach rodu. Pani Agnieszka ma osiemdziesiąt dziewięć lat (rocznik 1926) i mimo podeszłego wieku oraz niepełnosprawności ruchowej nie utraciła młodzieńczego poczucia humoru. Chętnie wraca wspomnieniami do lat młodości i snuje przeróżne ciekawe opowieści. Jest skarbnicą wiedzy o historii Krzanowic, lokalnych tradycjach i zwyczajach. Miała jeszcze młodszego o dwa lata brata Emila, który poległ podczas II wojny światowej. Wcześniej zmarł też jej ojciec (kiedy miała 14 lat). W 1946 roku wydała se do Kretka na gospodarstwo. Wniosła do małżeństwa posag w postaci 7 ha ziemi. Mąż Alfons (1909-1987) darzył ją dozgonną miłością – jeszcze dzisiaj Pani Agnieszka mówi o tym uczuciu z wielką tkliwością. Znali się od dzieciństwa. Z uśmiechem na twarzy wspomina epizod, jak to Alfons wytarował małą Aneszkę w wapyńki przy budowie chałupy, ratując ją w ten sposób od śmierci. Od tego czasu byli sobie przeznaczeni. Wiele czasu spędzali ze sobą podczas prac polowych, bo ich ziemie leżały po sąsiedzku. Pan Alfons był bardzo pracowity i całe życie poświęcił pracy na roli. Pani Agnieszka urodziła mężowi troje dzieci: Emila (1948), Gertrudę (1952) i Henryka

(1956). Synowie, kultywując tradycję rodzinną, zostali rolnikami. Córka wyszła za mąż i mieszka w Czechach. Prowadzeniem gospodarstwa przy ul. Długiej 6 zajął się najstarszy syn, Emil, któremu miłość i szacunek do ojcowizny wpajano od najmłodszych lat.

Pani Agnieszka spełniła wzorowo rolę żony, matki i gospodyni. Jest osobą niezwykle otwartą i ciepłą. Jej życiową dewizą jest życie w zgodzie i pojednaniu z bliźnimi. Całe życie starała się unikać konfliktów, bo jak sama twierdzi: „kaj zacznie horać, to se už to nie zatasi”. Ma jeszcze jedno marzenie – chciałaby spotkać się z ukochanym Alfonsem w Domu Niebieskiego Ojca.

Historie trzech wielopokoleniowych krzanowickich rodzin pokazują, jak cenną wartością dla członków każdej społeczności jest świadomość tożsamości kulturowej i poczucie przynależności do wspólnoty. Poczucie zakorzenienia, którego nie brakuje opisanym rodom, chroni je przed zagubieniem w kulturze masowej i w anonimowej zbiorowości. Daje szansę na życie w zgodzie z samym sobą, odnajdywanie harmonii i równowagi – bycie sobą, bycie u siebie. Oby takich rodzin było jak najwięcej w naszej społeczności!

Autorka dziękuje rodzinom za życzliwość i ciepłe przyjęcie.

Marcela Szymańska

Wspomnienia sprzed lat, czyli powrót do przeszłości...

Nie tak dawno miałam przyjemność rozmawiać z dwiema ciekawymi osobami: panią Ritą Jozsko i panią Teresą Mandrysz. Obie Panie są bardzo związane z Krzanowicami, śpiewają w chórze „Cecylia”, biorą udział w „Pogrzebaniu basa” i każda z Pań opowiedziała mi parę ciekawostek...

Pani Rita jest rodowitą krzanowiczanką. Ma 2 córki, 3 synów, 12 wnuków i 6 prawnuków, a siódmy w drodze... W młodych latach pracowała w Wojnowicach na polu, często jeździła pociągami. Od ponad 50 lat śpiewa w chórze „Cecylia” i od ponad 30 lat bierze udział w „Pogrzebaniu basa” jako Wdowa.

Pani Teresa Mandrysz nie pochodzi z Krzanowic. Przeprowadziła się tutaj, kiedy chodziła do 8 klasy. W młodości śpiewała w zespołach wokalnych. Mimo iż nie jest stąd, utożsamia się z tym miejscem. Była nauczycielem, zastępcą dyrektora oraz dyrektorem ZS w Krzanowicach. Jest prezesem chóru „Cecylia”, w „Pogrzebaniu basa” odgrywa rolę Płaczki. Od roku 2005 przebywa na emeryturze.



Teresa Mandrysz: Na zabawy chodziło się w większości do Krzanowic oraz do okolicznych miejscowości. W czasie karnawału Komitet Rodzicielski organizował bale oraz inne imprezy. Do Domu Kultury przyjeżdżały gwiazdy piosenki takie jak: Krzysztof Krawczyk, Maryla Rodowicz, Urszula Sipińska, Skaldowie. Działy orkiestry, kapele, zespoły beatowe, chór.



Gdzie za młodu chodziło się na zabawy?

Rita Jozsko: Przed krzanowicką kuźnią stał taki budynek piętrowy. Na dole myszkali gospodarze, a na wyrchu se chodziło na muzyku. Ten zol sztreichował taki malirz, co se mynował Gogolin. Na ścinach były nasztraichowane baby obleczone po starymu. Do nieški to pamatam. A tam, kaj je teraz lecznica, była welka cigaretfabrika, kera na nieszczęści wyhorata, ale piwnice były eszcze dobre

i tam też se chodziło na muzyku, hrali na akordeonie, ale to tańczyli yny starsi, a jak my tam szli, to prawieli, że my su za mładzi.

Jak się zmienił wygląd rynku i domostw?

R.J.: Kiedyś, wydaje mi się, że było więcej domów w Krzanowicach. Nie potrzeba było nikomu tak moc jak teraz. Stawiali chatupu... Mała, bo mała siń, jedna izba, druga izba i to było tela. A jeśli chodzi o sam rynek, to były na środku karuzele dla dzieci. Sklepów tela też nie było, a teraz? To je nie do porównania... Ludzi niestety też je myni. Przed wojną, to mi mama kiedyś opowiadała, było jakieś 5 tysięcy, a potem powyjiżdżali... Choc teraz je wiele cudzych, ale to dobrze. Zmiany w wyglądzie Krzanowic są. Z mojej rodziny kiedyś pytali se mnie: „Oplidatech w Internecie te nasze Krzanowice, ale tam je wszystko inakszy, do mojego domu zech nie mógł trefić. Aż tak fest se zmieniło?” (on wyjechał z Krzanowic, jak miał 15 lat). A chociażby dojazd do pracy... Kiedyś to yny cugami. Były dwa dworce: mały i welki. Czasem, jak nam pociąg odjechał, to se szło po torach dodum. A po glajzach było blisko. Przyszło se dodum trocha nieskorzy, ale i tak super było, a szczególnie jak całe naszj klice ucik cug. Szli my potym wszyscy naraz i wesoło nam było.

T.M.: Ja może opowiem o tym, jak bardzo zmieniło się w pracy w szkołach... Na przykład szkoła bardzo mocno współpracowała z takimi instytucjami jak WOP, potem Służba Graniczna, ZHP. Dzieci miały organizowany swój wolny czas: biegi na orientację, zawody sportowe, strzeleckie itp. Było to frajdą i dla młodzieży, ale też dla młodych wojskowych. Z młodzieżą często chodziliśmy na

obozy wędrownie. Każdy miał swój wielki plecak z pełnym ekwipunkiem, który ważył niejednokrotnie kilkanaście kilogramów i ruszało się w teren. Zdarzało się, że na obiad trzeba było chodzić nawet 6 km w jedną stronę, ale kiedy już wszyscy doszli, to było pewne, że zjedzą wszystko ze smakiem. Z dziećmi często wykonywano prace praktyczne, np. wokół szkoły. Pomagały w tym osobiste umiejętności nauczyciela – tak jak w moim przypadku szycie, wyszywanie, robienie na drutach itp. Jeśli chodzi o budynek szkoły, to często zdarzało się, że wiele klas, korytarzy czy innych pomieszczeń remontowanych było przez rodziców, ale także przy udziale uczniów i nauczycieli.

A gdzie się chodziło na randki?

R.J.: Na zaliży se chodziło właśnie na zabawa abo do klubokawiarni. Ale często też było tak, że synek przyiżdzaliny w niedziela (jak robił)... Było też kino objazdowe. Wstęp kosztował 1,20 zł. A ja usz zarabiałach, byłach przy dzieciach, ale na to kino to dostawałach osobno. Byłach miłośnikiem kina. Duma tak teho nie było, mielimy radio i słuchałach ho mocki.

T.M.: Okazją do randkowania były np.: nabożeństwa majowe... Szło się na nie pół godziny przed czasem, a wracało pół godziny po czasie (śmiejch). Działy też klubokawiarnie, kino, chodziło się na treningi na boiska LKS, na „chamlary”. Spotykano się, aby pograć w palanta, siatkówkę. Takie spotkania miały też miejsce podczas jazdy pociągami, przechodząc od wagonu do wagonu, przesiadając się z miejsca na miejsce... Wielu bowiem z nas dojeżdżało nim do szkół lub pracy do Raciborza. Takie były początki.

Od jak dawna uczęszcza Pani na zajęcia chóru „Cecylia”?

R.J.: Już przeszło 50 lat chodzim na chór. Od 7 klasy. Na początku nazywalimy se „Cecylia”, bardzo dużo wyjeżdżaliśmy: do Czech, Niemiec (RFN i NRD) i dale do Polski. Było nas koło 60 osób. Chodziliśmy do straży do salki i uczyliśmy się odczytywać nuty albo na staru parafiu (Kurnik). W 1954 roku byliśmy w Warszawie na jakichś eliminacjach. Pamiętam, że zajęliśmy pierwsze miejsce. Warszawa wtedy była w ruinie... Jeździliśmy też do Katowic na nagrania. Potem naszym sponsorem była straż i zmieniliśmy nazwę z „Cecylia” na „Ogniwo”. Mielimy bardzo fajne stroje: granatowy rok, biła jakła, modre, chabrowe żaboty, mały szlips na knefel. A kiedy w latach 60. święcono pomnik Stanisława Moniuszki, w Raciborzu co stoi, to my też śpiwali, ale parę miesięcy wcześniej zmieniliśmy nazwa chóru na „Moniuszko”. Masarczyk – znany dyrygent i kompozytor pisał nomelodie do różnych wiazanek, np.: „Zaloty wiejskie”, „Wesele wiejskie”. Od 2006 roku mniej więcej znowu zmieniła się nazwa na pierwotną – „Cecylia”. Zostały 4 osoby w chórze, które są tak długo jak ja: Państwo Maria i Eryk Wolnikowie, Leon Wollnik i ja.

T.M.: W moim życiu muzyka zawsze była i jest obecna. Był czas, kiedy śpiewaliśmy z koleżankami w zespole wokalnym „Małgorzatki” działającym przy DK w Krza-

nowicach oraz w zespole, tzw. szarpidrutu (beatowym), „Kontrasty”. W swoim czasie ta mała kariera bardzo się rozwijała. Moim marzeniem było śpiewać w Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk” z Koszęcina. Niestety nie udało się. Jednak pracując w szkole jako nauczyciel uczyłam m.in. muzyki: śpiewałam i grałam na pianinie. Uczyłam dzieci śpiewać, tańczyć, bawić się muzyką i przy muzyce. 30 lat temu trafiłam do naszego chóru „Cecylia”, którego obecnie jestem prezesem. Mimo że na nasze chóralsne spotkania przychodzą osoby w różnym wieku, czujemy się w naszej grupie bardzo dobrze. Cieszymy się wspólnymi osiągnięciami i możliwością śpiewania.

„Pogrzebanie basa” to należy już do tradycji Krzanowic. Bierze Pani w tym udział?

R.J.: Chór organizuje to słynne „Pogrzebanie basa”. Kiedyś było zawsze poniedziałek przed zakończeniem karnawału w Rosenmontag (Różany Poniedziałek). Od jakichś 30 lat jestem Wdową i co wiele osób dziwi, jezech obleczena na jasno, w kapeluszu wpięte róże, a wieniec mam z butelek...

T.M.: Moją rolę jest odgrywanie jednej z grupy Płaczek. Jesteśmy ubrane na czarno, w większości w śląskich strojach ludowych, bo taka jest tradycja. Wiele osób zastanawia się, dlaczego też wdowa ubrana jest w jasnych kolorach, co wydaje się dziwne dla naszej kultury, ale w innych oznacza kolor żałobny.

A jeśli chodzi o gwarę... Każdy chyba godo trocha inakszy w Krzanowicach?

R.J.: Ja, niby wszyscy godamy po śląsku, ale są różnice. My mamy trocha śląskiego, trocha morawskiego... A znowu za Cyną godajom też inakszy. My godamy „zajace”, a tam były „zające”, my godali „chamlary”, a wy „czesnie”, my „okulanki”, a wy „kudłacze” abo „wieprzki”... Moc my se nie rozumieli, ale to i tak mieło swój urok.

T.M.: Są różnice... Kiedy przyjechałam tutaj (uczęszczałam wtedy do 8 klasy), nie potrafiłam godać gwarą tak jak inni. Mówiłam poprawnie po polsku, bo chociaż moi rodzice pochodzą ze Śląska, to jednak uczyli mnie poprawnej polszczyzny. Mimo to, mając chyba jakiś talent do nauki języków oraz bardzo lubiąc mówić gwarą, dość szybko ją podchwyciłam i wiele już z niej rozumiem i potrafię mówić.

Dziękuję za rozmowę.

Kiedy rozmawiałam z Panią, wszystko stanęło w miejscu... Kiedy snuły opowieści o swoich przeżyciach, to aż promieniały – to było niesamowite. Czas wtedy już nie miał znaczenia, wszystko, co istotne, zeszło na drugi plan. Liczył się tylko Mówca, opowieść i Słuchający. Te pełne emocji słowa, które splatały się w historię, malowały na twarzach różne emocje, aż żal było kończyć rozmowę... Zapewne niejednego mogłabym się jeszcze dowiedzieć, ale to już będzie zupełnie inna historia... Czasem naprawdę warto wyrwać się z tej codziennej pogoni życiowej, usiąść i zapytać: „Mamo, Tato, Oma, Opa, a jak to było kiedyś...?”

Nikol Urbaniec



Gabriela Lenartowicz
rodowita krzanowiczanka,
wicewojewoda Śląski

Jeśli ktoś mnie pyta o Krzanowice, gdzie to jest i jacy ludzie tam mieszkają, zawsze zaczynam, że owszem, Śląsk, ale trochę inny i... że mówimy inaczej. – A jak? – pytają. U nas się mówi, że po morawsku (a nie tam w jakiejś „gwarze laskiej”, którą notabene Czesi wymyślili, bo niekoniecznie morawskie tradycje były im w smak). I w takich chwilach staje mi przed oczami cietka He-

dla i cietka Francla w mazelunkach. To siostry mojej babci, której nie zdążyłam świadomie poznać, nim młodo zmarła. Widzę też jej szfagrówkę Marice i cietkę Agnes – siostrę mojego taty. Wszystkie cztery były na moim weselu w jeszcze gesowskiej „Perle” – prawdziwej restauracji, takiej jak w mieście, a nie w szynku. To było wtedy przedmiotem naszej dumy. To dla mnie były prawdziwe Krzanowice; te mazelunki, rzykanie po morawsku przed każdą mszą i przy zmarłych. I opowieści... o losach, właśnie losach kobiet i przemianach, z którymi musiały się mierzyć.

Cietka Hedla, łagodna i „durch wystraszyzna”, jak mówiła o niej siostra. Czasem jednak zdobywała się na odwagę i opowiadała o tym, jak była młoda, kere synki se jii podobały, z kerymi na muzyku rada chodziła. Najbardziej pamiętam opowieść o jej sercowych rozterkach, którego wybrać: „ja, dziotcha, na koniec teho Roberta zech se wzała, bo wiesz, ón ze wszyckich najlepszy umieć lubkać”.

Tyle spokojnego szczęścia co Hedla (bo byli z wujkiem długowieczną dobrą parą), nie miała cietka Francla. Ale też temperament od młodości miała iście ognisty. Pierwszego syna „za panny” już miała, co wtedy było dość odważne. Ale potem jeszcze dwa razy za mąż wychodziła, wdową dwukrotnie też zostając. Całe życie aktywna i towarzyska. W przeciwieństwie do siostry, zawsze gdzieś dorabiała, a to przy dzieciach, a to kołaczki piekła, a to przy wese-

lu... Najczęściej jednak w Domu Kultury, po sąsiedzku, gdzie pełniła rolę portierki, sprzątaczką, szatniarki, czyli osoby, która wie wszystko, zna wszystkich i generalnie... nie jest zastąpiona. Nie było więc zabawy, czyli muzyki bez Francli Kocurki. I to do rana! Zawsze mówiła, że muzyka wszyckie boleści odbira. Bo cietka Francla to była instytucja, jako dzieci z całej rodziny zachodziliśmy do niej na chlib z kokocim mlíkem, a w niedzielę popołudniu z rodzicami na bonkafę i buchtę. I zawsze cicho obecny, drobnej postury mąż cietki, onkel Albert, krawiec z zawodu, durch z mejtermasym na karku.

Obie cietki do końca życia chodziły w mazelunkach, czyli po chłopsku. W przeciwieństwie do mojej babci Trudy z Siemianowic, która zawsze miała wielkomięskie zacięcie, podkreślając, że pochodzi z „urzędniczej” rodziny. Pamiętam jednak, jak pewnego dnia cietka Francla postanowiła ubrać się „po pańsku”. A okazja była nie byle jaka! Podróż do Berlina, i to chyba nawet Zachodniego. To było zaproszenie od rodziny i o dziwo władza się zgodziła, ale chyba tylko ze względu na wiek. Niezwykłe to było wydarzenie także dlatego, że była to bodaj pierwsza tak daleka i do wielkiego miasta podróż cietki. Uznała więc, że tak po chłopsku „nie pasuje, bo musi wyhlidać jak paniczka z miasta”.

Moja miejska babcia i mama doradzały w kwestii stroju i fryzury. Pamiętam tę scenę u nas w domu: cietka w bistorowej sukience w kwiaty, modnej, za kolano i natapirowanym kokuprzegląda się w wielkim lustrze. I nagle okrzyk: – Jeżysz Maryja Jozef! I swata Ano! Obejrzyj se Truda, ja mam przeca krzywe nohi i te szaty sóm tak kratke, że wyhlidam jak saga! No i ni možu ni mieć nic na hławie! Zrób mi, Renata, choćby puczek misto tych daterweli i se na to wemu szatku”. Stała na koczku bez chustki i nieco dłuższej sukience, ale zmiana



na „pański” strój była jednorazowa. Cietka prawili, że to yno przez te krzywe nohi.

Mój dziadek Anton miał dwóch braci, z których jeden ożenił się w Rohowie. Przez wiele lat kontaktów przez czeską granicę nie było, ale z czasem uruchomiono mały ruch graniczny i powróciły poprzerywane rodzinne kontakty. Cietka Marika to właśnie żona Johana. Pamiętam ją jako niezwykle sprawną kobietę, która przy okazji jakichś rodzinnych fajerów demonstrowała nam gimnastyczne wyczyny godne wysportowanej nastolatki, a była już mocno dojrzałą kobietą. Ale wiedzieć trzeba, że przez całe życie była handlangrym na budowie. Wnosiła cegły na rusztowania, mieszała zaprawę murarską i woziła ją w taczkach! Mazelunki zostały zastąpione arbitancugami nieporównywalnie częściej niż zwiewnymi miejskimi sukienkami. Ot, skutek wojennego i powojennego „równouprawnienia” kobiet. W Czechach wszak bardziej socjalistycznie niż u nas. Także ciotce Agnes zmiany nie mogły kojarzyć się dobrze. Najpierw praca w kolejnych dalekich miastach – to nie był wybór i ciekawość świata, a wojenny przymus. Później to też nie był awans społeczny, a konieczność utrzymania i wychowania dzieci.



Do lat osiemdziesiątych najmiej wspomiane i prowadzone rozmowy o wielopokoleniowej tradycji, tożsamości, ale też mówienie po naszymu miały wyłącznie osobisty i rodzinny charakter i nie mogły być obecne w przestrzeni publicznej. Najlepszą tego ilustrację znalazłam niedawno gromadząc pamiątki na nasze kolejne spotkanie klasowe. Jest początek lat 70.; na scenie domu kultury wybudowanego społecznie rękami mieszkańców Krzanowic tańczymy krakowiaka. Dlaczego pod portretem Lenina, to wszyscy wiedzieli: rocznica rewolucji! Wiedzieli, że te straszne peruki są z Wiejskiego Domu Towarowego, a krakowskie czapki i stroje

to nasze mamy i ciotki pracowicie z niczego tworzyły. Ale nie wiemy, czy ktoś wtedy mógł mieć odwagę zapytać: „Czymu Gita, druga Gita, Mariola, Klaudia, Małgosia, Helga, Gabi nie tańczą w mazelunkach swoich cietek i om? I czymu krakowiaka? Ani z synkami z klasy: Józkim, Horstym, Leonem, Leonardem, Frankiem, drugim Józkim i Zygfyrdym nie śpiwojom morawskich pieśniczek?” Chwała Bogu, dziś nie musimy zadawać sobie takich pytań. Możemy mówić, śpiewać tańczyć, co chcemy i po jakimu chcemy. Byle tylko nam się chciało i by to nas cieszyło!

Krótką historia Rzymskokatolickiej Parafii św. Wacława w Krzanowicach

Gmina Krzanowice, obejmująca swoim obszarem kilka sąsiednich miejscowości, staje się również terenem działania różnych wspólnot parafialnych, działających w poszczególnych miejscowościach.

Miasto Krzanowice to teren działania Rzymskokatolickiej

Parafii pw. św. Wacława. Do parafii tej od 1958 roku należą również, po krótkim okresie przerwy, mieszkańcy Pietraszyna, którzy mają jednak w swojej miejscowości własny kościółek pw. św. Barbary.

Historia parafii w Krzanowicach sięga dawnych czasów.



Pierwotnie parafia należała do archidiecezji ołomuńskiej. Jedna z kronik parafialnych podaje liczbę 29 proboszczów duszpasterzujących tu od 1315 roku do dnia dzisiejszego wliczając. Liczba wikariuszy stanowi zaś ogromny poczet duszpasterzy pracujących dla krzanowickiej parafii. Ta sama kronika wymienia kapłanów pochodzących z parafii w liczbie 38 – wzmiankowanych od 1467 roku do księży

wyświęconych w ostatnich latach. Pierwsze wzmianki o istnieniu kościoła parafialnego pw. św. Wacława w tym miejscu pochodzą z 1288 r. Z racji tej, że tereny sąsiadują z Czechami i przenikały na ziemię raciborską czeskie tradycje, przyjęto wezwanie św. Wacława, patrona Czech i Diecezji Ołomuńskiej. Kościół parafialny, często doświadczany pożarami i przebudowywany, uległ kolejnemu spaleniu w 1913 r. Obecny, neobarokowy, zbudowany został w latach 1914-15. W samych Krzanowicach jednak odnaleźć możemy drugą świątynię. Oprócz kościoła św. Wacława, którego imię parafia nosi, jest także kościółek św. Mikołaja, którego początki sięgają okresu średniowiecza, a po przebudowach w ciągu dziejów z drewnianej świątyni na murowaną do dziś gromadzi on wiernych nie tylko na modlitwie niedzielnej.

Ponadto na terenie parafii w różnych jej zakątkach odnaleźć możemy wiele przydrożnych krzyży oraz kapliczek, które są świadectwem praktykowanej wiary przez mieszkańców tego terenu, żyjących tu na przestrzeni wieków. Parafia św. Wacława w Krzanowicach na dzień dzisiejszy obejmuje swoją posługą duszpasterską około 2900 osób. Gromadzą się oni na modlitwach w świątyniach, przeżywając dosyć gorliwie jeszcze swoją wiarę. Wiara dla mieszkańców Krzanowic to dosyć istotny element ich codziennego życia. Cały rok kalendarzowy przeplata się z kalendarzem liturgicznym, który pozwala parafianom przeżywać prawdy swojej wiary oraz kultywować tradycje związane z wiarą. Do ciekawszych zwyczajów krzanowickich parafian należą procesje do krzyży i kapliczek w Dni Krzyżowe oraz procesja konna z kościoła parafialnego do

kościółka św. Mikołaja w dniu wspomnienia tego świętego. Żyjąc wspólnotą wiary parafianie na przestrzeni wieków tworzyli w parafii różne bractwa i grupy dziania duszpasterskiego. Do dzisiejszych czasów nie przetrwały jednak one. Dziś parafia gromadzi dzieci w gronie ministrantów i lektorów, dziewczęta – w gronie Dzieci Maryi. W parafii działają męskie i żeńskie Róże Różańcowe, mężczyźni posługują jako szafarze Komunii Świętej. Kilku mężczyzn wstąpiło także do Bractwa św. Józefa. Żywa pozostaje także modlitwa, która przy różnych okazjach prowadzona jest w języku morawskim, a także niemieckim. Na terenie parafii pracują również siostry zakonne. Na dzień dzisiejszy od 2001 roku, po latach przerwy są to siostry ze zgromadzenia św. Elżbiety, które posługują przy świątyni, a także opiekują się chorymi w domach. Jest to posługa związana z działalnością stacji Caritas diecezji opolskiej, działającej także w krzanowickiej parafii.

Ks. prob. Tomasz Gierga

Z historii kościoła św. Wacława.

Kościół doświadczany był pożarami, które kolejno w 1604, 1696, 1784, 1843 i 1913 niszczyły świątynię. Po pożarze w 1913 roku wybudowano nowy, większy kościół w stylu barokowym. Projektantem świątyni był Józef Seyfried z Krawarza, a budowniczym ówczesny proboszcz – ks. Augustyn Kwitek. Budowa trwała od maja 1914 roku do końca roku 1915.

13 listopada 1915 roku ks. bp Sufragan ołomuński Karol Wismar dokonał konsekracji świątyni. Uszkodzony podczas wojny kościół odbudowywać rozpoczęł kolejny proboszcz – ks. Franciszek Pawlar, a po nim prace renowacyjne kontynuował jego następcą – ks. Wilhelm Schiwon.

Krzanowice dawniej, dziś i jutro – podsumowanie Gminnego Konkursu Literackiego pod honorowym patronatem Burmistrza Krzanowic

W miesiącu czerwcu br. został zorganizowany z okazji 750-lecia Krzanowic Gminny Konkurs Literacki skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z terenu Gminy. Jego celem było zainteresowanie dzieci i młodzieży dziedzictwem kulturowym Krzanowic oraz promowanie twórczości młodego pokolenia. Regulamin dopuszczał następujące formy prac:

- utwór poetycki,
- podanie, legenda o tematyce regionalnej,
- opowieść wspomnieniowa, opowiadanie,
- opis ciekawego miejsca mojej miejscowości,
- „Ja i moje miasto w przyszłości” – moja wizja.

Prace były oceniane w dwóch kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa klasy IV-VI oraz gimnazjum.

Komisja konkursowa po zapoznaniu się z treścią złożonych prac postanowiła nagrodzić następujących uczestników:

- I miejsce dla Karoliny Znańskiej za pracę „Krzanowice w przyszłości”,
- II miejsce dla Anny Pośpiech za pracę „Ja i moje miasto w przyszłości”,
- wyróżnienie dla Justyny Hanki za pracę „Podanie ludowe o Hasermanie”,

- wyróżnienie dla Sary Lopocz za pracę „Ciekawe miejsce mojej miejscowości”,
- wyróżnienie dla Karoliny Witek za pracę „Dzieje kościółka św. Mikołaja”.

Wszystkie nagrodzone młode pisarki są uczennicami Gimnazjum Zespołu Szkół w Krzanowicach. Do konkursu przygotowała je polonistka Marcela Szymańska.

Karolina Znańska

Krzanowice w przyszłości

Krzanowice w przyszłości mogą wyglądać całkiem inaczej. Jeszcze kilkanaście lat temu były wioską, a teraz obchodzimy siedemset pięćdziesiątą rocznicę, kiedy to przyznano Krzanowicom prawa miejskie. W przyszłości Krzanowice mogą się bardzo zmienić. Szkoła przy ulicy Akacjowej 1 będzie



jedną z najlepiej kształcących szkół w województwie śląskim, a może nawet w Polsce. Zapewne przy tak wysokim poziomie nauczania za kilkanaście lat ktoś z naszej miejscowości zdobędzie sławę i przyniesie rozgłos Krzanowicom. Będą one wtedy znanym i rozpoznawanym miastem. W sali gimnastycznej i na Orliku będą się odbywać zawody transmitowane w ogólnopolskiej telewizji. Będziemy znani z takich dziedzin sportowych jak: koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, badminton, tenis ziemny oraz piłka nożna. Mała sala będzie galerią, w której będą prezentowane puchary, medale i dyplomy, które szkolni sportowcy będą zdobywać w różnorodnych zawodach i konkursach. Scenki krótkometrażowe grane w gwarze morawskiej będą przedstawiane w kabaretach i dzięki temu z pokolenia na pokolenie będą rozstrawiać nasz specyficzny język i kulturę pogranicza polsko-czeskiego. W zagajniku zwanym Agackami powstanie „małpi gaj”. Między drzewami będą porozwieszane liny i różnego rodzaju przeszkody. Na tej atrakcji swoich sił fizycznych będą mogli spróbować zarówno dzieci, jak i dorośli. Obok będzie postawiony stragan, z którego będzie można kupić regionalną przekąskę. Restauracja „Perła” będzie jedną z najekskluzywniejszych restauracji w województwie śląskim. Będą się w niej odbywać ważne uroczystości lokalne. Na tyłach restauracji będą się rozciągały przepiękne ogrody, fontanny i stawy. Naprzeciw sklepu Lewiatan powstanie market Biedronka. Na końcu ulicy Cegielnianej wybudowana zostanie ogromna scena, na której będą występować gwiazdy z całego świata. W jej pobliżu powstanie ogromny parking. Naprzeciwko wybudowany zostanie czteropiętrowy szklany wieżowiec, w którym mieścić się będzie galeria z dziesiątkami sklepów z ubraniami, butami, kosmetykami itp. Hotel Moravia będzie gościł znamienitych gości. Wszystkie drogi prowadzące do Krzanowic zostaną na nowo utwardzone i wyłożone asfaltem, aby nie było już w nich dziur, pęknięć i kolein. W pobliżu rynku zostanie wybudowany market z niemieckimi produktami żywnościowymi Lidl. Dom kultury wypięknieje, a dzięki bogatej ofercie zajęć i kółek zainteresowań przyciągnie najmłodsze pokolenia krzanowiczian. Biblioteka zostanie przeniesiona do osobnego budynku. Będzie ona ogromna, a w swym księgozborze będzie posiadała książki niemalże ze wszystkich dziedzin, między innymi książki dla dzieci, młodzieży i dorosłych, różne gazety, komiksy, słowniki, encyklopedie, książki naukowe itp. Będzie też się w niej mieściła czytelnia, gdzie można będzie usiąść i w ciszy przeczytać książkę, odrobić szkolne zadanie i skorzystać z nowoczesnych komputerów, które też będą w jej wyposażeniu. Obok stawów zostanie wybudowany sklepik wędkarski, w którym będzie można kupić przynętę oraz wszystkie przyrządy potrzebne do łowienia ryb. Łwione ryby będzie można albo wrzucić z powrotem do wody albo zabrać do domu (oczywiście za opłatą), by przyrządzić dla rodziny smaczny obiad. Dzisiejsze minizoo zostanie rozbudowane, wyglądem będzie przypominało wrocławskie Afrykarium. Będzie tam żyło wiele gatunków zwierząt (również egzotycznych). Rzeczka płynąca przez

Krzanowice zostanie poszerzona i dokładnie oczyszczona. Zbudowana zostanie przystań, z której urządzane będą niedzielne spływy kajakowe dla krzanowickich rodzin. W ten sposób młodzi poznają najciekawsze zakątki Krzanowic, florę i faunę Białej Wody. Będzie to też dodatkowa atrakcja dla odwiedzających nas turystów.

Krzanowice będą swoistego rodzaju miejscem spotkań, rozrywki oraz odpoczynku. Na pewno każdy, kto przyjedzie do Krzanowic, nie będzie się tutaj nudził. Będzie tu na tyle atrakcji, że turyści postanowią zostać na dłużej, żeby wszystko zobaczyć i wszystkiego spróbować.

Mam nadzieję, że chociaż niewielka część moich pomysłów zostanie w przyszłości zrealizowana. Byłoby wówczas pięknie!

Autorką pracy jest mieszkanka Bojanowa, uczennicą klasy III ZS w Krzanowicach – Gimnazjum. Lubi czytać książki, aktywnie spędzać czas ze znajomymi, lubi śpiewać i tańczyć, grać w różnych scenkach teatralnych.

Anna Pośpiech

Ja i moje miasto w przyszłości



Krzanowice to dla mnie bardzo wyjątkowe miejsce. Tu się wychowałam i spędziłam moje najpiękniejsze lata, czyli okres dzieciństwa. Mam tu rodzinę, przyjaciół, dlatego jestem bardzo zżyta z tą miejscowością, którą mogę swobodnie nazwać „moją”. Najbardziej lubię panujący w niej spokój. W Krzanowicach nie występuje, tak popularny w innych miastach, gwar. Wszyscy

się znają i lubią. Na dzień dzisiejszy nie ma tutaj takiej rzeczy, której nie akceptuję, która wymagałaby zmiany. Wiadomo, że wraz z upływem lat i rozwojem technologii na świecie zmianom ulegnie także całe środowisko Krzanowic. Dlatego moja wizja tego miasta w przyszłości jest bardzo roztropna.

Wyobrażam sobie, że wjeżdżając na teren naszej gminy witać mnie będą pięknie prezentujące się domy wielorodzinne. Na podwórkach będą bawiły się dzieci, a dorośli prowadzić będą niezobowiązujące rozmowy. Ludzie będą otwarci i życzliwi dla innych. Nie będzie żadnych sporów między sąsiadami, będzie panowała tylko zgoda i przyjacielskie stosunki. Nikt nie będzie żył w osamotnieniu (szczególnie starsi), a w powietrzu da się wyczuć radosną atmosferę panującą między mieszkańcami.

Oprócz takich przyziemnych spraw marzy mi się także ogromny budynek, w którego wnętrzu mieściłby się kompleks basenowy. Byłoby to miejsce chętnie odwiedzane nie tylko przez tutejszych ludzi, ale także tych spoza miasta. Kolejną sprawą, która dla mnie jest podstawą przyszło-

ści Krzanowic, jest odrestaurowanie starych budynków mieszczących się na tym terenie. Nasza miejscowość posiada wiekowe domy i inne budowle, które są już częścią historii. Uważam, że chociażby z tego powodu należy się im szacunek, który możemy okazać poprzez ich konserwację. Niestety, często z braku funduszy albo po prostu chęci zostają one zapomniane i popadają w ruinę. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości wszystkie budynki wymagające renowacji zostaną odnowione i swoim pięknem będą cieszyć oko każdego mieszkańca oraz odwiedzających naszą miejscowość turystów. Atutem miasta Krzanowice jest jego powierzchnia. Nie jest ani za duże, ani za małe. To doskonałe miejsce na rekreację, wypoczynek, ale też i codzienne życie.

Wielu ludzi marzy o latających samochodach lub innych nowościach technologicznych, które zapewne kiedyś będą elementem naszej rzeczywistości. Moim marzeniem nie jest jednak posiadanie nowoczesnych gadżetów, ponieważ są to tylko przedmioty, które w każdym momencie mogą nas zawieść. Nie można na nich polegać tak jak na żywej istocie, którą jest człowiek. Dlatego moim priorytetem jest, aby w przyszłości mieć wokół siebie jak najwięcej zaufanych osób, chcących dla mnie jak najlepiej. Życzyłabym sobie, żeby takie relacje panowały między wszystkimi mieszkańcami w moich ukochanych Krzanowicach. Pragnęłabym, aby krzanowiczanie dbali o swoją matkę ojczyznę i robili wszystko, co dla niej godne i właściwe.

Autorka pracy jest krzanowiczką, uczennicą klasy III ZS w Krzanowicach – Gimnazjum. Lubi spędzać czas z przyjaciółmi, czytać książki, słuchać muzyki.

Justyna Hanka

Podanie ludowe o Hasermanie

Hasermani to według ludowych wierzeń aniołowie, którzy za pychę zostali strąceni z nieba i wpadli do wody.

Jeden z nich pochodził z Chuchelnej. Było tam stare zamczysko. Na skutek tajemniczych mocy zamek nagle zapalił się, a z ziemi w tym miejscu wytrysnęło źródło. Prawdopodobnie pomieszkiwał w nim mały człowieczek, zwany Wodnikiem lub Hasermanem.

Biała Woda przepływająca przez Krzanowice zwana była również rzeką strachu. Najstarsi mieszkańcy podają, że to właśnie w niej mieszkał Haserman. Jak wyglądał? Miał 80-100 cm wzrostu, pomarszczoną twarz, skórę koloru zielonego, wyłupiaste żabie oczy, włosy sięgające



do ramion, ręce pokryte żabią błoną, zamiast nóg miał kopyta, a u ramion – płetwy. Na głowie nosił cylinder. Odziany był w zielony frak z dużymi kieszeniami, z których zawsze wyciekała woda. Nogi okryte miał zielonymi spodniami, a w rękę trzymał fajkę, którą uwielbiał palić. Nad Białą Wodą wybudowano młyn, od którego wiodło kilkanaście schodów w głąb rzeki. Schody prowadziły do domu Hasermana. Jego dom był bogaty, pełen wspaniałych garnuszków, z których każdy był nakryty wieczkiem, by nie uciekła uwięziona w nim dusza.

Wodnik był śmiertelnikiem, miał żonę i córki. Pracował w młynie, pomagał biednym, rozmawiał z ludźmi, palił fajkę i wabił kobiety kolorowymi wstążeczkami. Kokardki były rozwieszane na drzewach, moście, pływały po wodzie.

Pewnego razu kilka dziewcząt przechodziło przez mostek. Jednej z nich bardzo spodobały się barwne wstążeczki. Kiedy nachyliła się, by sięgnąć po nie, ręce Wodnika wciągnęły ją do wody. Po koleżance nie pozostał żaden ślad. Przestraszone dziewczęta usłyszały tylko głos: „Poć do wody, dam ci tam wsze wyhody”.

Według ludowych opowieści Haserman topił tylko ludzi złych i rozpustnych, kobiety, które zanieczyszczały wodę podczas prania, gospodarzy, którzy myli zwierzęta i zabrudzali w ten sposób rzekę. Natomiast dzieci, które były nieposłuszne i zbyt pewne siebie, zamieniał w potwory. Gdy kogoś utopił, puszczał na wodę wianek ze świeczką. Tam, gdzie wianuszek się zatrzymał, można było znaleźć ciało topielca.

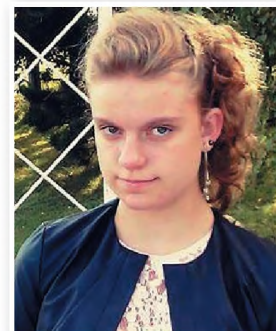
Autorka pracy jest uczennicą klasy III krzanowickiego Gimnazjum. Bardzo lubi spędzać czas na świeżym powietrzu, jeździć na rowerze, grać w siatkówkę lub w badminton. Jednak najbardziej lubi czytać książki – gdy tylko ma wolną chwilę, siada w wygodnym fotelu i zatapia się w lekturze. W ten sposób może oderwać się od szarej rzeczywistości.

Sara Lopocz

Ciekawe miejsce mojej miejscowości

Moim zdaniem godnym i ciekawym miejscem do opisania jest bez wątpienia kościół św. Wacława w Krzanowicach. Obiekt ten jest doskonałym przykładem zmian, jakie zaszły na przestrzeni lat w Krzanowicach. W roku 2015 będziemy świętować stulecie kościoła.

Pierwsze wzmianki o powstaniu świątyni napisane są na sklepieniu przy filarze znajdującym się między prezbiterium a pozostałą częścią kościoła. Jest tam napisane, że kościół został wybudowany ku czci św. Wacława w roku



1200. Sama świątynia początkowo wzniesiona została z drewna, dopiero w późniejszym czasie została przebudowana w stylu gotyckim. Być może jedną z przyczyn przebudowy ówczesnej świątyni był wielki pożar, który w 1604 r. doszczętnie zniszczył nie tylko budowlę, ale i całe miasto.

Pierwsza wyraźna informacja na temat kamiennego kościoła pochodzi dopiero z roku 1691, ponieważ ponownie w roku 1625 kościół padł ofiarą ognia.

Początkowo dorobek kościoła był niewielki. Kościelna metryka informuje, że kościół posiadał trzy dzwony na wieży, trzy kielichy oraz dwie monstrancje, z których jedna, srebrna, została wykradziona przez Szwedów w 1643 r. Świątynia była również w posiadaniu organów z czternastoma piszczałkami, relikwiarza ze szczątkami św. Sebastiana oraz srebrnego krzyża. W 1843 r. odremontowano dach kościoła i na własny koszt proboszcza wybudowano wokół świątyni solidny płot. W późniejszych latach w kościele wyremontowano prezbiterium, wieżę kościelną oraz kaplicę różańcową. Ufundowany został również wielki zyrandol. W roku 1913 podczas gwałtownej burzy, szalejącej nad Krzanowicami, piorun uderzył w dach kościoła. Zniszczeniu uległo nie tylko zadaszenie, ale częściowo również wnętrze świątyni. Pomimo sprzeciwu i obaw mieszkańców proboszcz Augustyn Quittek wraz z radą parafialną zdecydował o budowie nowego kościoła. W 1914 r. rozpoczęto kopanie fundamentów. W prace zaangażowali się liczni mieszkańcy Krzanowic. Roboty przy budowie kościoła szybko posuwały się naprzód, dlatego w październiku 1915 r. świątynia została ukończona.

Jeśli chodzi o stary i częściowo zrujnowany kościółek, to został on rozebrany. Z jego wieży spuszczone zostały uszkodzone dzwony, które ustawiono na cmentarzu. Najstarszy z nich, tzw. Umieraczek – bijący w czasie zgonu parafianina – był tak poważnie zniszczony, iż odesłano go do ludwisarni w celu przetopienia na nowy. Ocalały również ołtarz i droga krzyżowa zostały przeniesione do pobliskiego kościółka św. Mikołaja (w miejscowej gwarze nazywanego Mikołaszkiem). Tam też krzanowiczanie udawali się na msze niedzielne oraz nabożeństwa popołudniowe.

Wielkim pasmem nieszczęść w dziejach krzanowickiej świątyni był okres II wojny światowej. Już w roku 1940 naziści skonfiskowali na potrzeby zbrojeniowe sześć wiszących na wieży dzwonów. Jednak najgorsze miało dopiero nadejść. W 1945 roku na skutek działań wojennych kościół został tak zniszczony, że nie nadawał się do użytku. Straty zostały oszacowane na 140 000 zł. Smutną ciekawostką jest również to, iż po wkroczeniu do miasta wojsk radzieckich świątynia służyła jako stajnia dla ich koni. Takie były trudne lata dla świątyni w Krzanowicach. Jednak po wojnie zdeterminowani parafianie wyremontowali wszystkie szkody. Kościół odzyskał swój dawny blask. Jak kiedyś, tak i dzisiaj kościół nadal żyje. Prowadzone są w nim liczne remonty.

Dzieje świątyni św. Wacława są dobrym przykładem rozwoju naszego miasta. Przez wiele wieków i lat przewinęły

się przez nią setki, a może nawet tysiące wiernych. Wielu zdeterminowanych i ofiarnych parafian pomagało w odbudowie szkód, co potwierdza, iż mieszkańcy Krzanowic byli od zawsze chętni i gotowi do poświęceń.

Autorka pracy ma 15 lat i jest uczennicą klasy III Gimnazjum w Krzanowicach. Interesuje się sportem, lubi aktywnie spędzać czas. Chętnie czyta wartościowe książki, pisze bajki i wiersze.

Karolina Witek

Dzieje kościółka św. Mikołaja



Jako młoda dziewczyna, mieszkanka Krzanowic, słyszałam wiele opowieści nasyconych motywami niezwykłości, cudownymi oraz opowiadkami fantastycznymi. Jedną z takich opowieści, dotyczącą kościółka pod wezwaniem św. Mikołaja w Krzanowicach, chciałabym niniejszym opisać.

Historia obecnego kościoła, zwanego przez mieszkańców Mikołaszkiem sięga XVIII wieku. W roku 1742 okoliczne wioski i osady zostały zrabowane, splądrowane i spalone. Według opowiadań w tym też roku bandy Węgrów i przerożnych, groźnych zbirów i opryszków, którzy dołączyli do nich, zbliżyły się w okolice Krzanowic. Uciekająca ludność, która ocalała z tej rzezi, przedostała się przez rzekę Cynę, szukając schronienia, a że Krzanowice w tym czasie były miastem i miały zamek, przeto rabusie nie odważyli się przekroczyć rzeki Cyny. Ocaleni z pożogi i pogromu zgromadzili się wokół figurki św. Mikołaja, umiejscowionej na łąkach ówczesnych osad: Podolszyny i Strany. Uratowani, w podziękę św. Mikołajowi, postanowili w miejscu figury wybudować kościółek. Była to najpierw maleńka drewniana świątynia. W roku 1744 drewniany kościółek został rozebrany, a na jego miejscu wybudowano murowany, który istnieje do dnia dzisiejszego.

Już od początku istnienia drewnianego kościółka każdego roku w dniu 6 grudnia gromadzili się w tym miejscu mieszkańcy, nie tylko ci ocaleni, ale także ci z okolicznych osad, szczególnie rolnicy. Przybywali na koniach. Z niewyjaśnionych przyczyn, w dowód ocalenia, ludzie zaczęli przynosić do świątyni wota – dary umieszczali przy ołtarzu, obrazie lub figurce – na znak wdzięczności lub z prośbą o łaski. Ranga tegoż kościółka stawała się w okolicy coraz większa.

W czasie działań wojennych (okres drugiej wojny światowej) kościółek ocalał, z tym, że wota zniknęły. Każdego roku w dzień św. Mikołaja odbywa się w Krzanowicach uroczysta procesja konna ku czci św. Mikołaja.

Jeźdźcy na koniach wyruszają spod kościoła farnego w Rynku i przemierzając ulice miasta podążają do Mikołaszka. W procesji biorą udział także księża sprawujący posługę w parafii – jadą w bryczce. Uroczystość ta jest już tradycją Krzanowic. Wprowadził ją po wojnie nieżyjący ksiądz radca Franciszek Pawlar. Przed wprowadzeniem zorganizowanej procesji konnej każdy, kto posiadał konia, przyjeżdżał na nim indywidualnie w ciągu dnia, a objeżdżając świątynię trzykrotnie, śpiewał pieśń do św. Mikołaja w języku morawskim (Krzanowice do roku 1945 należały do diecezji w Ołomuńcu):

*Swaty Mikołasz, o patronie nasz,
proś za nas, aoroduj za nas.*

*A u Pana Jeżysza przymówej se za nas.
Abyś nam raczył odpuścić wszycie hrzychy nasze.
O swaty Mikołasz, proś za nas Jeżysze.*

Obecnie w kościółku odbywają się regularnie trzy msze w tygodniu: w piątek o godz. 19.00 dla młodzieży, w sobotę o godz. 17.00 – msza niedzielna oraz w niedzielę o godz. 17.00 – dodatkowa msza wprowadzona przez nowego proboszcza ks. Tomasza Giergę.

Autorka pracy jest krzanowiczanką, uczennicą II klasy gimnazjum w ZS w Krzanowicach. Jej hobby to rysowanie, słuchanie muzyki oraz fryzjerstwo.

Zwycięzcy jubileuszowych konkursów

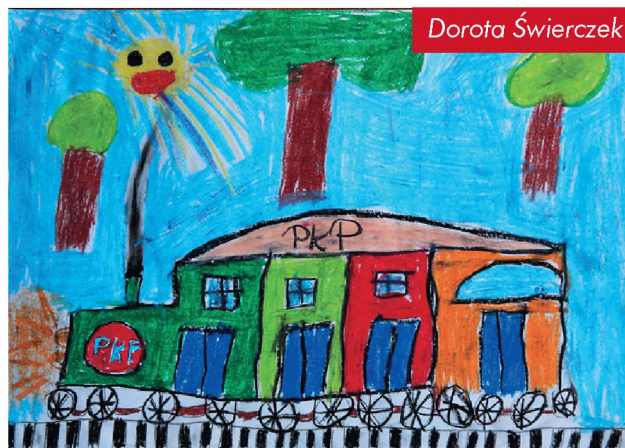
Z okazji jubileuszu 750-lecia istnienia Krzanowic Burmistrz Andrzej Strzedulla ogłosił gminne konkursy – plastyczny i fotograficzny o wspólnym tytule: „Krzanowice wczoraj i dziś”. Ich uczestnicy mogli zaprezentować nasze miasteczko w różnych formach artystycznego wyrazu.

Współorganizatorem konkursu plastycznego, skierowanego do uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum, był Zespół Szkół w Krzanowicach. Osoby dorosłe i młodzież powyżej 16 lat zaproszono natomiast do przygotowania prac w konkursie fotograficznym.

Konkurs plastyczny

Kategoria klas I-III SP

- I miejsce: Dorota Świerczek
- II miejsce: Natalia Ciemienga
- III miejsce: Dawid Urbas
- Wyróżnienie: Wiktoria Szebel



Dorota Świerczek



Kinga Maidok



Kamil Przybyła

Artur Jelonek



Monika Czekąta



Kategoria klas IV-VI SP

- I miejsce: Kamil Przybyta
- II miejsce: Szymon Bielak
- III miejsce: Julia Kuc
- Wyróżnienie: Agata Sander

Kategoria klas I-III Gimnazjum

- I miejsce: Kinga Maındok
- II miejsce: Justyna Neblik
- III miejsce: Nicol Burek
- Wyróżnienie: Ewa Paskuda

Konkurs fotograficzny

- I miejsce: Artur Jelonek
- II miejsce: Monika Czekąta
- III miejsce: Laura Ehr



Laura Ehr



Bank Zachodni WBK

Grupa Santander

„Festiwal Historyczny – Krzanowice wczoraj, dziś i jutro”

projekt realizowany przez Gminę Krzanowice

w programie

Fundacji Banku Zachodniego WBK Grupa Santander

„Tu mieszkam tu zmieniam”

Publikacje i opracowania poświęcone Krzanowicom

Zainteresowani historią oraz dniem dzisiejszym Krzanowic mogą sięgnąć do licznych publikacji poświęconych wyłącznie Krzanowicom lub w których stanowią one jedynie część opracowania. Są wśród nich pozycje napisane w oparciu o historyczne, archiwalne źródła, ale i turystyczne przewodniki i mapy. Oto niektóre tytuły:

- 60 lat Koła Łowieckiego nr 2 Bażant w Raciborzu, Racibórz-Bieńkowice 2013.
- Europejski Fundusz Społeczny szansą na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu (na przykładzie Ośrodków Pomocy Społecznej w powiecie raciborskim), red. Małgorzata Krzemien, Racibórz 2010.
- Euroregion Silesia, Racibórz 2009.
- Fabian Wilibald Jan, Kronika DFK Ziemi Raciborskiej.
- Gmina Krzanowice. Wczoraj i dziś, Racibórz 2008.
- Jako rzadziły i o czym pyrwe śpiwały nasze Omy, zebrała i opracowała Irena Hlubek, Racibórz 2012.
- Krzanowice i okolice. Monografia Gminy, praca zbiorowa pod red. Norberta Miki, Krzanowice 2006.
- Kuchnia morawska. Moravská kuchyně, oprac. Grzegorz Wawoczny, Racibórz 2009.
- Lach Kornelia, Kult św. Floriana w powiecie raciborskim, Opole 2014.
- Mika Norbert, Historia Miasta i Gminy Krzanowice, Kraków 2013.
- Na rowerze bez granic – mapa i przewodnik po ścieżkach rowerowych Regionu Hluczyńskiego.
- Newerla Paweł, ks. Siwik Waclaw, Zarys historii Krzanowic, Krzanowice 1996.
- Pałys Piotr, Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945-1947, Opole 2007.
- Razem chronimy, razem się bawimy, oprac. Grzegorz Wawoczny, Racibórz 2009.
- Szkoła na pograniczu polsko-czeskim, red. Kornelia Lach, Krzanowice 2008.
- Tożsamość morawska na pograniczu polsko-czeskim, materiały z konferencji popularno-naukowej pod redakcją Mariana Wasiczka, Racibórz 2012.
- Urząd Miejski w Krzanowicach, Konkurs kuchni regionalnej, Racibórz-Krzanowice 2010.
- Urząd Miejski w Krzanowicach, opr. zbiorowe, Stulecie Sportu. Krzanowice 1905-2005, Krzanowice 2005.
- Urząd Miejski w Krzanowicach, Przezgraniczne spotkania samorządowców, Racibórz-Krzanowice 2009.
- Uwierz w siebie – program aktywizacji społeczno-zawodowej w gminie Krzanowice 2008-2013, red. Małgorzata Krzemien, Racibórz 2013.
- Weekend w Euroregionie Silesia, Informator turystyczny.
- Witajcie w gminach, Kietrz-Krzanowice-Krzyżanowice-Pietrowice Wielkie, Informator turystyczny.
- Zpěvník hlučánských a polských lidových písní. Špiwník hluczyńskich i polskich pieśni ludowych.

Sponsor główny Dni Krzanowic i Dożynek Gminnych 2015



Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. jest spółką strategiczną dla polskiej gospodarki, odpowiedzialną za przesył gazu ziemnego oraz zarządzanie najważniejszymi gazociągami w Polsce. Obecnie Spółka rozpoczyna realizację kluczowego projektu inwestycyjnego jakim jest Interkonektor Polska-Czechy, w ramach którego powstanie gazociąg wysokiego ciśnienia o długości ok. 54 km i średnicy 1000 mm, tłocznia gazu w Kędzierzynie-Koźlu oraz stacja pomiarowa w miejscowości Owsiszczce. Trasa gazociągu będzie przebiegała przez teren województwa opolskiego w gminach Kędzierzyn-Koźle, Bierawa i Cisek oraz województwa śląskiego w gminach Rudnik, Pietrowice Wielkie, Racibórz, Krzanowice i Krzyżanowice. Celem inwestycji jest stworzenie dwukierunkowego połączenia przesyłowego pomiędzy Polską i Czechami, które umożliwi kształtowanie konkurencyjnego rynku gazu w Europie Środkowo i Południowo-Wschodniej. Projektowana inwestycja objęta jest Ustawą z dnia 24 kwietnia

2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (zwaną „Specustawą”) – Dz. U. z 2009 Nr 84 poz. 700 wraz z późniejszymi zmianami.

Gminy, na terenie których będzie zlokalizowany gazociąg, uzyskają dodatkowe wpływy finansowe w postaci odprowadzanego corocznie przez inwestora podatku od nieruchomości w wysokości 2% wartości odcinka gazociągu zlokalizowanego na terenie danej gminy. Będzie to kwota regularnie wpływająca do budżetu gminy, którą można przeznaczyć na potrzeby społeczności lokalnych. Inwestycje GAZ-SYSTEM S.A. są prowadzone z zastosowaniem nowoczesnych technologii i systemów zabezpieczeń oraz z poszanowaniem środowiska naturalnego i praw wszystkich interesariuszy.

Ponadto Interkonektor Polska-Czechy będzie stanowił ważny element gazowego Korytarza Północ-Południe. W październiku 2013 roku Komisja Europejska przyznała inwestycji status „Projekt o znaczeniu wspólnotowym”(PCI), natomiast w listopadzie 2014 roku projekt został zakwalifikowany do unijnego dofinansowania w zakresie prac projektowych w ramach instrumentu finansowego „Łącząc Europę”(CEF - Connecting Europe Facility).

Więcej informacji o inwestycji oraz znaczeniu statusu PCI znajduje się załączce oraz w broszurze poświęconej projektowi PCI, które są dostępne na stronie internetowej GAZ-SYSTEM S.A. (<http://www.gaz-system.pl/wsparcie-z-ue/projekty-o-statusie-pci-pci-project-of-common-interest/>).